Nr. 118 (906) Warszawa, Piątek 30 Kwietnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ 36.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Numer pierwszomajowy.

Święto Pierwszego Maja.

Obchód w Warszawie.

Komisja święta majowego przy Okr. Kom. Rob. P. P. S. podaje niniejszym do wiadomości wszystkich towarzyszy program uroczystości w dniu Święta Majowego.

1. Zbiórka na placu Teatralnym o godzinie 10 rano, dokąd przybywają pochody dzielnicowe.

2. Przemówienia na placu Teatralnym od godz. 10 do 12-ej.

3. Od godz. 12 do 2 pochód głównemi ulicami Warszawy.

4. O godz. 2 min. 30 Uroczysta Akademja w sali Filharmonji z udziałem posłów, radnych, Rady Del. Rob. Niepodl. Socjal., Związków zawodowych, Okr. Kom. Rob. P. P. S. i Komitetów dzielnicowych.

Komisja Majowa.

Kwesta 1-go Maja.

O. K. R. P. P. S. urządza w dniu 1-ym Maja kwestę uliczną na bibljotekę i oświatę robotniczą. Towarzysze, sympatycy i wszyscy ci, którym oświata robotnicza nie jest obojętną, popierajcie 1-go Maja naszą kwestę, przyczyńcie się do zebrania jak największych środków.

Towarzysze i Towarzyszki!

Trzydzieści lat temu, w r. 1890 świadomi robotnicy wszystkich krajów po raz pierwszy z dnia 1-go Maja uczynili swoje Święto — Święto walczącej o wyzwolenie pracy. W ciągu tych trzydziestu lat co roku święto majowe było wielką demonstracją międzynarodową przeciwko uciskowi i wyzyskowi, było symbolem walki o nowy ustrój społeczny. W dn. 1-ym Maja klasa robotnicza dawała wyraz temu, co w danej chwili najbardziej jej dolegało, ale z niemniejszą siłą i zapałem głosiła swoje zasadnicze, najogólniejsze cele. Święto majowe było zawsze walką o natychmiastowe reformy i—o Socjalizm, walką o narodowe i krajowe potrzeby proletarjatu i — o międzynarodową solidarność.

I dziś znowu obchodzić będziemy to święto odrodzenia i wyzwolenia — dzień 1 maja.

Lud robotniczy całego świata obchodzić je będzie na zgliszczach i rumowiskach wojny, po niesłychanej katastrofie, która pociągnęła za sobą ofiar bez liku, spustoszyła wielkie przestrzenie, podcięła wytwórczość, zamąciła do dna wszystkie stosunki gospodarcze, wywołała niebywałą drożyznę i orgje paskarskiego kapitału, wywołała cały szereg przewrotów politycznych i społecznych.

Tegoroczne święto majowe będzie dreszczem nowego życia, które w bólu rodzi się z zamętu i niedoli starego świata i z niepohamowaną siłą wyrywa się z więzów.

Przez przewrót, wywołany wojną, cele socjalizmu stały się bliższe, walka o nie staje się bezpośredniem zadaniem obecnego okresu dziejów ludzkości.

I polski lud pracujący w tej walce udział bierze — polski świadomy robotnik, który przez trzydzieści lat z zapałem i poświęceniem święcił 1-y maja, który w kajdanach niewoli, w rozdartej Ojczyźnie, w trudzie męczeńskim walczył z najazdem i z kapitałem.

Teraz obchodzimy święto majowe już w niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Zdobyliśmy niepodległość — choć jeszcze nie zjednoczenie całego polskiego ludu pracującego. Bo jeszcze Śląsk Górny i Cieszyński nie należą do Polski — i w dn. 1-ym maja proletarjat polski i o tem swojem zadaniu pamiętać winien — o odparciu wszelkich zakusów, któreby lud polski obu Śląsków oddać chciały na łup czeskim i niemieckim zaborcom.

Obchodzimy święto majowe w niepodległej Rzeczypospolitej. Ale nietylko cierpimy od zniszczenia, wywołanego wojną światową i okupacją. Żyjemy w dalszym ciągu w odmęcie wojny, wojny z Rosją. Wojna ta rujnuje nas do cna, uniemożliwia odbudowę życia gospodarczego, szerzy demoralizację, osłabia politycznie. A tymczasem Rząd prowadzi w dalszym ciągu politykę wojenną, nie spieszy z zawarciem pokoju i dla jakichś mizernych drobnostek pozwala, aby odsuwały się w dal rokowania pokojowe, aby wojna dalej niszczyła kraj, klasę robotniczą i inteligencję pracującą.

Dlatego w dn. 1-ym maja polska klasa robotnicza musi w sposób jaknajbardziej stanowczy wyrazić swą wolę niezwłocznego zawarcia pokoju—pokoju trwałego i sprawiedliwego, pokoju, który by kres położył zaborom i gwałceniu woli narodów.

Dzień 1 Maja będzie też dniem protestu przeciwko rządom reakcyjnym, przeciwko nikczemnej polityce naszych klas posiadających, które w niepodległej Polsce na lud chcą nałożyć jarzmo kapitalistyczno-biurokratycznej wszechwładzy, a zarazem uprawiają szaloną orgję lichwy, paskarstwa i haniebnego wyzyskiwania ludu i państwa dla najbrudniejszych swoich interesów.

W dn. 1 Maja polska klasa robotnicza miast i wsi wzniesie wysoko sztandar wyzwolenia społecznego i w całej Polsce, jak na całym świecie, rozlegnie się jej okrzyk bojowy:

Wolności, fabryk i ziemi!

Wzywamy cały lud roboczy miast i wsi, aby dzień 1-szy Maja święcił przez powszechne wstrzymanie się od pracy, przez pochody, wiece — przez potężną w swoim spokoju, imponującą rozmiarami i świadomością zadań manifestację woli ludowej.

Niech żyje 1-szy Maj!

Niech żyje pokój!

Niech żyje zjednoczona, niepodległa Rzeczpospolita socjalistyczna!

Niech żyje solidarność międzynarodowa proletarjatu!

Niech żyje walka o socjalizm!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 17 kwietnia 1920 r.

Święto robotnicze.

Czemże się różni święto majowe od innych świąt, których liczba doprawdy nie jest mała? Tem przedewszystkiem, że robotnicy sami ustanowili święto to, sami objawili wolę swą, aby jeden dzień w roku był dniem święta robotniczego. Nie Kościół od wieków trwającą tradycją odciąga w dniu tym masy robotnicze od pracy, nie niezależny od jednostki ludzkiej dzień urodzin, lub przypadkowa data imienin narzucają konieczność świętowania tego, a nie innego dnia roku, lecz swobodne postanowienie świadomych swych dróg i celów mas pracujących, zorganizowanych i skupionych pod sztandarem socjalistycznym nadaje świętu 1-go maja swoisty, odrębny ton i odmienny charakter.

A świętują robotnicy w dniu tym nie jakieś zdarzenie zamierzchłej przeszłości dziejowej, ani nie składają hołdów czynom walnym przodków, ani nie święcą zwycięstw odniesionych na polach bitew, lecz czczą pracę ludzką, bezkrwawą walkę człowieka z potęgami przyrody, pracę twórczynię wszelkich bogactw materjalnych, pracę mistrzynię, pogłębiającą poznanie i świadomość ludzką. Robotnicy w dniu 1-ym Maja obchodzą święto własnego trudu i znoju, własnych trosk i utrapień, własnych bólów, oczekiwań i nadziei. To, co przez rok cały stanowi istotę życia robotnika — praca ciężka i żmudna — przez przez dzień jeden nabiera blasku słonecznego, świeżości wiosennej i radości rozlewnej. Albowiem robotnik poznał i zrozumiał, że niewola pracy, a wraz z nią niewola robotnika jest wytworem dziejowym o charakterze przejściowym, że jest etapem na drodze ku wyzwoleniu człowieka z więzów zależności od narzędzi własnej pracy. Robotnik nauczył się oceniać wartość i rolę pracy, jej zależność obecną od kapitału, robotnik uświadomił sobie swe własne stanowisko społeczne i zadanie historyczne, jakie przypadło mu w udziale.

I czyż nie powinno to robotnika napawać dumą i radością, gdy rzucając okiem wstecz, rozejrzy się w zdobyczach i zwycięstwach, odniesionych przez klasę robotniczą w ciągu ostatnich lat trzydziestu, t. j. od chwili ustano-

Towarzysze i Towarzyszki!

Swięto majowe nie powinno być zakłócone żadnemi wybrykami! Powinno imponować rozmiarami, spokojem i powagą!

wienia święta majowego? Hasła 8-godzinnego dnia pracy, powszechności wyborów, prawodawstwa robotniczego i t. p., przestały być hasłami rewolucyjnemi, ponieważ nawet klasy posiadające nie śmią im się już przeciwstawiać. Robotnik siłą konieczności dziejowej stał się czynnikiem decydującym w wytwórczości narodowej, stanowiącym o stopniu rozkwitu społecznego i odporności nazewnątrz.

Dziś widnokrąg klasy robotniczej rozszerzył się niepomiernie, hasła przez nią wysuwane graniczą już bezpośrednio z celami ostatecznemi, jakie ona wytknęła sobie w swej walce nieubłaganej o wyzwolenie pracy. Dziś proletarjat międzynarodowy stawia na porządek dzienny żądanie **socjalizacji**, żądanie uspołecznienia dojrzałych już do tego warsztatów pracy. Żądanie to rozlega się w Anglji i Ameryce, w Belgji, Francji i Włoszech, w Niemczech i u nas. Żądanie to jest jednym z haseł naczelnych tegorocznego święta majowego, jest żądaniem wspólnem Międzynarodówki robotniczej.

Międzynarodówki? Ileż to razy burżuazja uśmiercała ją na łamach swej prasy, ile razy grzebała ją przy odgłosie złorzeczeń i drwin! Ale podstawą pracy wyzwolonej nie jest konkurencja, społeczeństwa wolnych pracowników nie potrzebują bić się o rynki zbytu; fundamentem pracy jest więc solidarność robotników. Cóż dziwnego, że w straszliwych zapasach wojny światowej, wywołanej i prowadzonej przez kapitał i dla kapitału, skrzywiło się i zgubiło częściowo poczucie solidarności międzynarodowej robotników? Cóż dziwnego, że proletarjat, zmuszony w niektórych krajach do dźwigania przekazanego mu w dziedzictwie ciężaru niewoli narodowej, zrzucając pęta niewoli, styka się z orężem w ręku z proletarjatem, który nie z własnej winy biernie uczestniczył w akcji swych wrogów klasowych?

W skomplikowanym splocie zagadnień politycznych i społecznych klasa robotnicza, występująca na arenę dziejową, jako organizatorka i twórczyni nowego życia, z konieczności zwalczyć musi tysiączne trudności, wynikające z istoty samych zagadnień, ale też borykać się musi ze skutkami grzechów i zbrodni, popełnionych za panowania szlachty i burżuazji, przekreślić musi grabieże carów i kajzerów, magnatów i potentatów kapitału.

Dlatego też, mimo formalnego rozbicia ruchu międzynarodowego, a raczej wbrew temuż rozbiciu, mimo, iż na dzień święta majowego — święta pokoju, przypada w Polsce okres nowej wojny na Wschodzie, w dniu tym pełną piersią i z niezłomną wiarą w prawdę i świętość słów naszych zawołamy: **Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu! Niech żyje braterstwo ludów! Niech żyje pokój! Niech żyje święto pracy, pokoju i braterstwa — 1-szy Maj!**

J. M. B.

Na marginesie.

Jak we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych na całej kuli ziemskiej, jest Święto Majowe Międzynarodowego Proletarjatu z niezwykłą uroczystością i okazałością rok rocznie obchodzone również przez proletarjat Nowego Yorku.

Wiece, mowy, odezwy, jednodniówki, sztandary, transparenty, śpiewy, pochody z orkiestrami na czele, słowem — ten sam aparat, co u nas, tylko w rozmiarach wyolbrzymionych, do potworności tytanicznych, jak zresztą wszystko, co nosi na sobie swoisty stempel amerykanizmu.

Od szeregu lat wszakże robotnicy nowoyorscy do dorocznego obchodu Święta Pracy wprowadzili inowację, która, stale przestrzegana, przeszła w tradycję.

Inowacja na tem polega, że kiedy pochody robotnicze mijają olbrzymi gmach Triangle Building'u, w którym podczas pożaru 1911 roku przeszło sto robotnic znalazło śmierć w płomieniach, śpiewy milkną, odkrywają się głowy i niezliczone orkiestry intonują marsz żałobny.

Gdybyśmy chcieli zwyczaj ten na nasz grunt przeszczepić, nasze radosne Święto Pracy łacno zamieniłoby się w dzień smutku i żałoby. Gdzież bowiem jest ta piędź ziemi polskiej, w którą nie wsiąkła krew robotnika, krew przelana w walce o Wolność, Niepodległość i Socjalizm? Gdzież jest ten kamień w bruku ulic Warszawy, Łodzi, Dąbrowy, Żyrardowa i tylu, tylu innych miast polskich, gdzież ten kamień, któryby nie był zbryzgany niewinną krwią robotnika, przelaną w walce ze zbirami najeźdźców i kapitału?

Nie, my tego zwyczaju nie wprowadzimy! Tym, którzy za naszą Sprawę zginęli, dawno w sercach naszych wznieśliśmy ołtarze, ale z naszego Święta 1-go Maja nie uczynimy Dnia Zadusznego.

Majowe Święto Pracy jest i pozostanie dla nas na wieki Świętem Wesela i Radości, Świętem Otuchy i Nadziei, Świętem Wiary w słuszność naszej Sprawy.

Gaudeamus igitur!

W dniu naszego Święta, proletarjusze wszystkich krajów, radujmy się!

Roman Boski.

Sprawa „celów wojny" i rokowań pokojowych.

Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych.

Przewodniczy poseł tow. Daszyński.

Ks. Lutosławski prosi, by na porządku dziennym postawiono wniosek jego w sprawie V-ej dywizji syberyjskiej, która dostała się do niewoli bolszewickiej.

Tow. Lieberman prosi o postawienie na porządku dziennym jego wniosku nagłego w sprawie rokowań pokojowych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego **hr. Skarbek** interpeluje w sprawie układu, zawartego z Rządem Petlury. Pisma, zwłaszcza dzienniki ukraińskie podały o tem niepokojące wieści. Ma to być umowa nietylko polityczna i wojskowa, ale i handlowa. W odezwie S. Petlury mówi się, że Ukraińcy „wypędzą wrogów z całej Ukrainy". A Petlura niezbyt jeszcze dawno uważał Polaków za wrogów. Prosi o postawienie tej sprawy na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Wice - minister **Dąbski**. Traktat jest podpisany, ale z wyjątkiem pierwszego paragrafu, który już został podany do wiadomości publicznej, jest tajny. Jedna strona nie może go ogłosić bez zgody drugiej. Układ nie może budzić tych niepokojów, o których mówił poseł Skarbek.

Układ — zgodnie z uchwałą komisji — będzie rozpatrywany na następnem posiedzeniu.

Ks. **Lutosławski** interpeluje w sprawie odezwy Naczelnego Wodza. Jest to dokument prawno - państwowy i jako taki winien być podpisany przez prezydenta Ministrów. Jeżeli to ma być akt wojskowy, to powinien go był podpisać jakiś jenerał, a nie Naczelny Wódz, który jest zarazem Naczelnikiem Państwa. (Ks. Lutosławski boi się, że Piłsudski dotrzyma Ukraińcom obietnicy, woli więc „jenerała", którego odezwa nie miałaby żadnego znaczenia, przyp. nasz). Petlura w swojej odezwie wyraźnie powołuje się na Naczelnika Państwa.

Wice-min. **Dąbski**. Odezwa Naczelnego Wodza miała charakter wojskowy, podobnie jak i odezwa wileńska — nie wymagała więc podpisu ministra.

Wniosek wszczęcia dyskusji nad odezwą Naczelnego Wodza upadł przeciwko 6-ciu głosom endeckim. Ks. Lutosławski zapowiada, że będzie musiał sprawę poruszyć w Sejmie, czego chciał uniknąć.

Przewodniczący proponuje, by referat p. Rataja traktowano łącznie z wnioskiem posła Liebermana.

P. Rataj. Wobec tego, że cele wojny zostały już sprecyzowane, że stały się jawne — wniosek posła Głąbińskiego musi być uważany za demonstracyjny. Proponuje więc przejście nad nim do porządku dziennego.

P. Grabski. Tak prosto rzecz się nie przedstawia. Stoimy wobec odezwy Naczelnego Wodza (Przewodniczący zwraca uwagę, że komisja uchyliła dyskusję w sprawie odezwy). Stoimy wobec faktu rozszerzenia celów wojny. Postawiono nowy cel — utworzenie

Dwadzieścia lat temu.

Rocznica bitwy pod „Sans - Souci".

Warszawa rewolucyjna, Warszawa proletarjacka po raz trzeci w 1900 r. stanęła do apelu, danego przez P. P. S., by święto majowe obchodzić demonstracją uliczną.

Stanęło, by z okazji 1-go Maja zamanifestować swój wrogi stosunek do najazdu i kohorty kapitalistycznej, zaklimatyzowanej w stęchłej atmosferze gwałtów i bezprawia carskich baszybuzuków.

W 1898 r. na wezwanie zgromadziło się około 3000 manifestantów, spokojnie defilujących. W r. 1899 na hasło, dane przez P. P. S., stanęło już kilkanaście tysięcy manifestantów. I gdyby nie dzikie awantury silnego oddziału policji, pod dowództwem Swiniarskiego, którego sztab mieścił się na Krakowskiem Przedmieściu u wylotu Karowej, w czasie aresztowania i wepchnięcia do bramy „Kurjera Warszawskiego" pewnej ilości manifestantów, toby cała demonstracja zakończyła się defiladą do pomnika Mickiewicza, co było w programie pochodu.

Manifestacja, wyznaczona na niedzielę 29 kwietnia 1900 r. była przygotowana solidnie.

Robotnicy warszawscy mieli w świeżej pamięci dni lipcowe 1899 r., kiedy to dzielnice robotnicze podobne były do obozowisk żołnierskich, a każdy ośrodek proletarjacki poniósł ofiary z najlepszych towarzyszy, których wielu poszło na długie lata więzienia i wygnania. Proletarjat warszawski czuł wówczas, że rzeczywiście „głową o mur" wali w twierdzę carskiego ucisku.

Dlatego ludzie, idąc na manifestację majową, czuli powagę chwili. Prócz odezwy, na parę dni przed 29-ym kwietnia wydano krótkie wezwanie do wzięcia udziału w zbiórce w Alejach Ujazdowskich na godzinę 5-tą po poł. Pochód miał wyruszyć o godz. 6-ej.

Spacerowiczów z „dobrego towarzystwa" niewielu, choć dzień słoneczny, wiosenny. Jeżeli tu i owdzie są tacy, to odnosi się wrażenie, że źle się czują w tej atmosferze przygotowań do manifestacji.

Spacerowicze mają z sobą sękate kije, postawa ich jest wyzywająca. Słychać głośne drwiny z kręcących się filarów porządku carskiego. Czerwone krawaty drażnią swą nieprawomyślną barwą carskie władze.

Przed 6-tą organizatorowie z zegarkiem w ręku obchodzą ławki i sygnalizują, że już czas.

Pochód formuje się pod Belwederem. Słychać głosy: „formować się", „luki wypełniać".

W pierwszej chwili jądro pochodu liczy 700 — 800 osób. Ruszają. Posuwają się w kierunku Agrykoli. Na końcu widać małą grupę, około 100 osób, która się odcina od masy. To niedawno zorganizowana przez Dzierżyńskiego, obecnego komisarza bolszewickiego, grupa esdeków.

Do szeregów przybywają nowe grupy tow., idących od Agrykoli, ci zawracają i powiększają coraz bardziej jądro. Gdy manifestanci doszli do wylotu Agrykoli, zaintonowano „Czerwony Sztandar". Śpiew z początku słaby, po chwili rozbrzmiewa potężnie. Szeregi się ożywiają. Przypadkowi spacerowicze i różne strachajły starają się izolować od zwartego tłumu manifestantów, umykając na drugą stronę. Inni, stając, uchylają kapelusza. Oczy rozszerzone, twarze blade z wzruszenia czy też lęku. Inni z różnych stron biegną do zwartych szeregów posuwającego się pochodu.

Pochód liczy już parę tysięcy. Dzielne towarzyszki sekundują w utrzymaniu porządku i śpiewaniu pieśni rewolucyjnych.

Pochód jest przy parku Ujazdowskim. Kierownictwo śledzi, gdzie ukaże się przeszkoda. Oczekiwanie trwa niedługo. Aleja Ujazdowska przy Pięknej zamknięta paroma kordonami policji i wojska. Pośrodku widać jasne mundury „Naczalstwa". U wylotów w ulicy Pięknej na lewo i prawo zwarte szeregi uzbrojone oczekują rozkazu.

Pochód zwalnia, pęcznieje, rozlewa się na całą szerokość ulicy. Chwila napięcia. Hałas rośnie. Kierownictwo sygnalizuje odwrót. Wykrzykniki i złorzeczenia cichną. Bardziej uparte drobne grupy usiłują się przedrzeć, to czyni pewne zamieszanie. Rdzeń tłumu odpływa. Słychać śpiew. Jeden z tow. (Woszczyński) śpiewa, idąc w pewnem odosobnieniu za gromadą, wtem tęgi jegomość chwyta go — to szpicel chce go aresztować. Krótkie szamotanie. Idzie odsiecz. Szpik po chwili, okrwawiony, pada na ziemię. Rozlegają się okrzyki: „razem", „gromadą". Śpiew brzmi dalej.

Około bramy parku Ujazdowskiego następuje pierwsze starcie z kozactwem. Szarża, wykonana od strony ul. Agrykoli, ukosemześlizguje się na tyły. Rozpoczyna się walka. Śpiew milknie. Starszy robociarz, atakowany przez kozaka, broni się kijem, sił mu nie staje. „Hej, chłopcy, czy was niema?" wykrzykuje. Obrońcy śpieszą mu z pomocą, razy padają, kozak zwalony z konia i rozbrojony umyka.

Zamieszanie rozprasza częściowo szeregi, mniej wojowniczo usposobieni tow. usiłują chronić się do parku. Okrzyki: „wychodzić"; „Pułapka", „Zawracajcie!" otrzeźwiają pochopnych.

Nie zdążono dostatecznie uformować rozproszonego częściowo pochodu, szarpanego już z kilku stron przez oddziały policji i szpicli, gdy ukazał się jadący szybko powozik, powożony przez kuczera. W powoziku siedział policmajster Zajfert zalany krwią z otrzymanej rany ciętej. Po chwili nastąpiło ponowne mocniejsze natarcie kozackie. Tłum zafalował — posypały się obustronne razy. Kozactwo natarło bronią sieczną. Walka była nierówna. Po chwili tłum manifestantów z ogromnym impetem rozpołowiono. Część wepchnięto do parku, część zaś ku kawiarni „Sans souci", inaczej „Patelni". Lewe skrzydło tłumu, naciskane, wyłamało kraty, prowadzące do ogrodu, okalającego „Patelnię". Prawe skrzydło parło ku Koszykowej ulicy, centrum zaś na „Patelnię". To jednak tak szybko nastąpiło, że publiczność, siedząca przy stolikach nie zdążyła się zabezpieczyć ucieczką. Brzęk bitego szkła, wywracanych krzeseł i stołów, krzyki wystraszonych klijentów „Patelni" mieszały się z tententem szarżującego kozactwa.

Natarcie wepchnęło część manifestantów do parku, tych otoczono łańcuchem gwardji litewskiego pułku na całej długości ogrodzeń.

Ci z manifestantów, którzy wyłamali kraty do ogrodu, okalającego „Patelnię", wepchnięci na werandę, znaleźli się w pułapce, będąc również otoczeni.

Pomiędzy publicznością szpicle bobrowali, poszukując bardziej zaangażowanych. Oto po rozwinięciu łańcucha, strzegącego „Patelni", szpicel gorączkowo usiłuje wziąć jednego z tow. („Czarny", Daniel Prochman). Szpik otrzymuje dubla, tow. wpada między stoliki, rozpoczyna się gra w „kotka myszkę", tow. wciska się w większą gromadę i zbliżając się do jednego z siedzących, błyskawicznie zamienia swój czarny kapelusz na jego jasny. Szpik zgłupiał, tow. ocalał.

Zwycięstwo byłoby po stronie atakujących, gdyby osaczeni oczekiwali swego losu z rezygnacją. Ale ci poprzez wysokie parkany i palisady sąsiednich ogrodów wydostawali się na ul. Koszykową. Z parku zaś ulatniali się przez zabudowania szpitala ujazdowskiego. Wziętych do niewoli było dużo, lecz istotnych manifestantów mało.

Rozpoczął się spis jeńców, trwający do późnego wieczora, poczem rozpoczęto ich odprowadzać do koszar fortecznych. Wzięto do niewoli około 1,700 osób.

Głównodowodzącym wojsk zwycięskich był generał - major Komarow, wyznaczony przez księcia Imertyńskiego.

Manifestacja wywarła w Warszawie jaknajlepsze wrażenie. Była grzmotem, zwiastującym burzę późniejszych lat.

Jan Durko.

państwa ukrainskiego. P. Grabski oświadcza, że on i jego stronnictwo „lojalnie“ poddadzą się uchwale Sejmu w tej sprawie (he, he!), ale sprawa musi być przedyskutowana. Nie można sprawy określenia celów wojny zdawać wyłącznie na wojskowe czynniki. To było nieszczęściem państw centralnych. Jeszcze raz oświadcza, że podda się, ale — chce dyskutować.

P. Rataj. Sprawę tę możemy dyskutować tylko w związku z układem z Petlurą, a więc na następnem posiedzeniu.

Ks. **Lutosławski** uważa, że dawniej wszystko było „jasne“: chodziło o zabezpieczenie granic i o zjednoczone państwo, nie mącone i osłabiane jakąś przymieszką „federacyjną“. (Ks. Lutosławski uznaje tylko „federację“ z Poznańskiem Przyp. nasz). Teraz tworzy się nowe fakty orężne, nowe oświadczenia prawno - państwowe. Ks. L. powtarza endeckie anegdotki, że Naczelnik Państwa, przyjmując nowy Rząd, radził mu, iżby nie zajmował się polityką!! Ks. L. — z patosem trybuna republikańskiego — domaga się, żeby Sejm, powziął uchwałę w sprawie Ukrainy.

Pos. **Rataj mówi** o hałasie, który endecja wszczyna koło odezwy Naczelnego Wodza, podobnie, jak to było z odezwą wileńską. A hałas ten jak wtedy, tak i dziś jest szkodliwy dla interesów państwowych.

Sprawę celów wojny odroczono do następnego posiedzenia, na którem będzie omawiana w związku z układem z Rządem ukraińskim.

Ks. **Lutosławski** referuje sprawę V-ej dywizji syberyjskiej. Utworzyła się na Wschodzie Rosji pod naczelnem dowództwem Hallera w r. 1918. Było 12 tys. żołnierzy i półtora tysiąca oficerów. Przeszli nieopisane cierpienia. Byli perłą wojsk koalicyjnych na Syberji — i dlatego ich nadużywano. Spotkała ich katastrofa, bo Czesi sami umknęli, ale odrzucili nawet propozycję pułk. Czumy, aby wzięli z sobą żony i dzieci żołnierzy i oficerów polskich. Stawia zarzut Rządowi, że lekceważył sprawę przewiezienia tej dywizji z Syberji. Tyczy się to zresztą poprzedniego Rządu.

Poseł tow. **Perl**, zgadzając się z pierwszą częścią wniosku ks. L., nie zgadza się z drugą (zapytaniem, dlaczego Rząd nie wyzyskał polskiego wojska na Syberji jako „atutu“ wobec koalicji i wobec Czechów). „Atutem“ żadnym wojsko to nie było i nie mogło być — a może nawet chęć wyzyskania go jako „atutu“ doprowadziła je do zguby.

Gen. **Sosnkowski** stwierdza, że od roku było troską Rządu polskiego wycofanie V-ej dywizji z Syberji. Jednym z punktów konwencji militarnej z Francją było sprowadzenie do Polski wszystkich wojsk polskich. Konwencja ta coprawda nie doszła do skutku — zastąpił ją „kontrakt“. P. Targowski, udając się w misji do Kołczaka, miał polecenie zająć się gorliwie tą sprawą. Jak wiadomo, do Kołczaka — nie dojechał. Rokowano w tej sprawie z dowództwem francuskiem, ale dowództwo to odpowiedziało, że ze względów militarnych wycofać wojska polskiego nie może. Przyczyniły się do tego ówczesne nadzieje na Kołczaka.

Pos. **Buzek** zwraca uwagę na fatalne skutki tego, że nie mamy przedstawicielstwa w Japonji; przedstawicielstwo czeskie oddaje Czechom wielkie usługi.

Dalszą dyskusję odłożono do czasu, gdy Rząd przedłoży korespondencję dyplomatyczną w sprawie wojska polskiego na Syberji.

Poseł tow. **Lieberman** referuje wniosek socjalistyczny w sprawie rokowań pokojowych. Nieraz poruszaliśmy w Sejmie sprawę pokoju, nie dla agitacji, ale dlatego, że jest to sprawa paląca. Komisja w tej sprawie odgrywała rolę bierną. Komisja przynajmniej w części musi wziąć na siebie inicjatywę. Pokój nie płynie z naszej słabości, bo okazaliśmy się silni. Wyraźne postawienie sprawy pokoju przywróci nam sympatję narodów Europy i wzmocni wewnętrznie.

Rząd nasz popełnił dwa błędy: długa zwłoka z odpowiedzią, czem wywoływało się wrażenie, że Polska chce dalszej wojny — i formalistyka sporu o miejsce rokowań. Pos. Lieberman stawia następujący wniosek:

> Z uwagi na to, że Rząd rosyjski po rozbiciu się przedwstępnych rokowań oświadczył w ostatnim swoim komunikacie gotowość porozumienia się co do miejsca układów, wzywa się Rząd, by owe rokowania jaknajrychlej na nowo podjął, występując z propozycją nowego miejsca i nowego terminu rozpoczęcia się układów pokojowych.

Ks. **Lutosławski** atakuje p. Patka za niedołęstwo. Kłócić się o miejsce to — dziecińtwo. Gniewa się za notę do Ententy.

Wice - minister gen. **Sosnkowski** uważa wniosek posła Liebermana za dziś jeszcze nieaktualny. Trzeba poczekać. Gra wojenna się rozpoczęła, trzeba, ażeby dała to wszystko, co jest jej celem. Chodzi o umocnienie naszego stanowiska mocarstwowego. Nas traktowano jako słabych, którym grozi pokonanie przez bolszewików. Teraz stosunek do nas się zmienia. Spór o miejsce rokowań był tylko symptomatem, była to jakby próba sił. Okazało się, że przeciwnik jest pod wrażeniem swego zwycięstwa nad Kołczakiem i Denikinem. W tych warunkach rokowania pokojowe by się rozbiły, gdyby doszły do skutku.

Wniosek posła Liebermana dziś byłby tylko sztyletem, wetkniętym w entuzjazm wojska. Wkrótce zapewne będzie można wystąpić z kwestją pokoju, ale jeszcze nie dziś.

Wice - min. **Dąbski** stwierdza, że już 4 lutego Rząd polski dał odpowiedź, w zasadzie zgadzającą się na rokowania, odpowiedź na notę z 29 stycznia. Zwłoka powstała stąd, że projekt traktatu pokojowego nie był jeszcze przygotowany. Propozycje bolszewickie nie były szczere, gdyby nie było Borysowa, to bolszewicy znaleźliby inny pretekst. Podnosi korzystną dla Polski zmianę w sytuacji.

Pos. **Rataj** ma daleko idące zastrzeżenia co do trafności polityki naszego Min. Spraw Zagr. Sukcesy zawdzięczamy nie naszej dyplomacji, ale wojsku. Wniosek posła Liebermana uznaje za przedwczesny i prosi o cofnięcie go.

Pos. **Grabski** krytykuje dyplomację polską. Uważa jednak za słuszne, że Rząd polski, wytrzymał ową „próbę sił“. Wniosek posła Liebermana mógłby być niebezpieczny.

Pos. tow. **Perl** żałuje, że p. Dąbski nie wymienił wszystkich dat, dotyczących wymiany not. Okazałoby się z tego, że noty Cziczerina z 6-go marca, wyrażającej zdziwienie, że Rząd polski dotychczas nie odpowiedział i proszącej o przyśpieszenie rokowań — że tej noty Rząd nasz wcale nie ogłosił. A i inne noty ogłaszał jakby pod presją — zapewne dlatego, że już i tak doszły do wiadomości publicznej. Rząd całą tę sprawę otaczał wielką tajemnicą. Bolszewicy prowadzili bardzo zręczną akcję pokojową — nasz Rząd postępował bardzo niezręcznie, aż wreszcie rokowania rozbiły się o — Borysów. Jeżeli Rząd nie wierzył w powodzenie rokowań, to nie należało ich wszczynać. A gdy wszczęto, nie należało rozbijać z powodu Borysowa.

Czy bolszewicy byli szczerzy czy nieszczerzy, proponując rokowania—to kwestja przypuszczeń. Pewnem jest tylko, że nie chcieli występować jako zwyciężeni, którym się dyktuje warunki. Nie chcieli nowego Brześcia. Cóż w tem dziwnego? Ale i w interesie polityki polskiej nie leży naśladować pod względem metod postępowania Niemców.

To, co mówił p. wice-minister Sosnkowski, absolutnie nie daje nam żadnej gwarancji, że oręż doprowadzi nas do rychłego pokoju. Gen. Sosnkowski mówił, że nie chodzi tu tyle o zdobywanie terytorjów, ile o przełamanie woli przeciwnika. Kiedyż bolszewicy uznają się za pokonanych? Kiedyż nasz Rząd uzna, że są dostatecznie pokonani? Wszystko to są zagadki.

P. wice - minister Sosnkowski daje do zrozumienia, że wojskowość określi ten moment. Jakaż ma być rola Rządu i Sejmu w sprawie pokoju, jeżeli mamy tylko czekać, kiedy wojskowość powie nam, że już czas na pokój? A my wiemy i czujemy, że już dawno czas na pokój.

P. wice - minister Sosnkowski mówił o mocarstwowem stanowisku Polski, p. Dąbski o poprawieniu się naszej sytuacji międzynarodowej. A tymczasem marka spada, drożyzna rośnie, gospodarstwo się nie odbudowuje, stajemy się jakąś kolonią Ententy. Sześć lat wojny — chyba czas pokój zawierać. Cóż warte mocarstwowe stanowisko bez siły wewnętrznej?

A tymczasem włazimy w kocioł ukraiński — i przedłużanie wojny może doprowadzić do tego, że cała idea niepodległego państwa ukraińskiego będzie zwichnięta. Już o to postarają się pewne nasze stronnictwa i pewne warstwy społeczne, żeby zepsuć całą sprawę wyzwolenia Ukrainy.

Pos. Skarbek nie chce wtrącać się do celów strategicznych, ale sprawa zakończenia wojny wiąże się ze sprawą celów politycznych wojny. Nie może głosować za wnioskiem posła Liebermana, chociaż chciałby. Wobec tego rozdwojenia endeckiej jaźni pos. Skarbek niemal zaklina, żeby nie wyglądało tak, iż tylko P. P. S. chce pokoju, bo i endecy chcą pokoju.

Pos. **Thon** (sjonista) w sprawie Ukrainy jest za endecją. Pyta p. wice - ministra, dokąd mamy zajść, jak długo mamy prowadzić ofensywę, aby zdobyć pokój.

Niezmordowany ks. **Lutosławski**, jak Kassandra, wróży nieszczęścia, jeżeli Polska przekroczy „linję Dmowskiego“. Anglja czeka, czeka, ale nie łudźmy się, Anglja nie zmienia swoich planów i nie puści nas za linję Sanu i Bugu.

P. **Dąbski** oświadcza, że dziś musimy odrobić błędy, popełnione dawniej w polityce międzynarodowej.

Pos. tow. **Lieberman** oświadcza, że wniosku nie cofa, ale zgadza się na odłożenie dyskusji nad nim i głosowania do następnego posiedzenia. Nie może zrozumieć, w czem by to osłabiało ducha naszej armji, że nawiązujemy nanowo zerwaną nić rokowań. Pokojowe stanowisko tylko wzmocnić nas może. Sztylet, o którym mówił gen. Sosnkowski, jest tylko jego djalektycznym sztyletem, ale nie ma nic wspólnego z wnioskiem, który apeluje do Rządu, aby zawarł wreszcie pokój.

Dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

Przewodniczący tow. Daszyński zamyka posiedzenie, komunikując, że p. Grabski złożył na jego ręce („zdobyczny“) egz. projektu traktatu pokojowego, a on oddaje go Rządowi.

Chlaśnięcia.

Biedny ksiądz Kaźmierz też musi „strajkować“ 1-go Maja!...

...A to ci los naszego „Loyolę“ u...straja...
Choć, jak Kropiciel w więzach, „dąsa się i miota“
(Patrz „Pana Tadeusza“) ksiądz Kaźmierz — „sierota“,
Chcąc nie chcąc, musi uczcić „strajk“ Pierwszego Maja!...“

Gdyż jak zapowiedziało Marszałka orędzie,
(Co musiało Endecji pójść mocno „po nosie“),
Sejm-„suweren“, jak Dygas, gdy nie jest przy głosie,
W dniu 1-ym Maja, bracie, „sejmować“ nie będzie!...

...Zrozumiesz, drogi „Robie“, bez daremnych fatyg,
Jak podobny mnie, bracie, Endecji „sympatyk“
Odczuł ten „przymus strajku“!... Aż mnie kiszki bolą
Z tej żałości nad naszym nieszczęsnym „Loyolą“!...

O, jerum!... Nasz ksiądz Kaźmierz, ten ci „kat na strajki“,
Przeciw którym, ach, nie ma dość mocnej nahajki,
Które chciałby „rozdeptać“ jego z klamrą *) trzewik,
Przymuszony „strajkować“, jak jaki „bolszewik“!...

...O Marszałku!... Czyż serca Twojego nie wzruszę?...
Skłoń ucho k'tej żałosnej mojej „kantylenie“!..
O. Marszałku!... Ach, cofnij Twoje zarządzenie,
Skazujące „Loyolę“ na „strajku“ katuszę!...

Wacław Wolski.

*) „Szambelański“, bracie!

Swięto Pierwszego Maja.

Rok 1889.

Pierwszy międzynarodowy socjalistyczny kongres robotniczy zwołany do Paryża. Odbywał się on w sali Pétrelle, w dzielnicy Montmartre.

W końcu kongresu 26 lipca, delegat Zrzeszenia zawodowych związków francuskich Lavigne zaproponował międzynarodową manifestację dla obrony 8-godzinnego dnia pracy. Wniosek Lavigne'a przyjęto, uzupełniwszy go poprawką Tressaud'a, że dzień ten t. j. 1 maja 1890 r. będzie jednocześnie dniem strajku powszechnego manifestującego siłę i aspiracje proletarjatu, dążącego do całkowitego wyzwolenia.

W 1890 r. święto majowe, jako protest i manifestacja było obchodzone przez klasę robotniczą wszystkich krajów kulturalnych.

I odtąd dzień 1 maja stał się symbolem walki proletarjatu, walki o swe prawa.

Między 1893 a 1896 r. proletarjat Belgji i Austrji święcił 1 maja pod hasłem walki wyborczej.

1 maja 1892 r. w Łodzi olbrzymi całotygodniowy strajk powszechny robotników łódzkich.

W różnych krajach i zależnie od okoliczności w dniu 1 maja wysuwano na miejsce naczelne różne hasła aktualne, ale dzień ten był i jest manifestacją wyzwalającej się z mroku klasy pracującej.

Co więcej dzień 1 maja z dnia protestu, z dnia manifestacji klasy pracującej, wskutek zespolenia się — przez swój moment rewolucyjny — z duszą tej klasy przekształcił się w święto Pracy. W święto klasy pracującej, która wyłania się ze społeczeństwa jako nowa siła i mówi: **Jestem!**

Walka proletarjatu o swe prawa, wyzwalanie się Pracy z dotychczasowych pęt tyranji i ucisku społeczeństwa kapitalistycznego, to jest — Rewolucja.

Nawet gdy ta walka jest bezkrwawa, gdy odbywa się na drodze zdobywania ustaw gwarantujących prawa dla Pracy, tem niemniej jest to rewolucja. A widomym tej rewolucji symbolem, jej żywym świadectwem jest dzień 1 maja, który jest refleksem rewolucyjnego rytmu powszechnej na całym świecie walki proletarjatu o Prawo i Wolność.

I to jest przyczyną, że dzień ten, to święto wolności obchodzone przez wszystkie kulturalne ludy, jest tak znienawidzone przez reakcję, która nie waha się nawet organizować mniej uświadomionych robotników w tak zwane żółte czyli u nas enzeterowe związki, by rozbijając jedność ruchu robotniczego powstrzymywać pochód rewolucji.

Daremnie!

Bo dziś, właśnie dziś, święto 1 maja jest jak nigdy bardziej symbolem walki proletarjatu o jego całkowite wyzwolenie.

Dzień dzisiejszy jest nietylko protestem przeciwko reakcji, ale jest symbolem walki nie już politycznej, lecz społecznej, jest manifestacją na rzecz społecznego przekształcenia obecnego ustroju.

Co więcej! Dzień dzisiejszy jest usymbolizowanym świętem stającego się już obecnie w naszych oczach przekształcenia świata na polu społeczno - gospodarczem.

1 Maja 1920 r. jest symbolem nowej ery, która jest już blisko, która się już staje.

Niech żyje więc 1 maja, święto Pracy, święto nowego społeczeństwa opartego na Sprawiedliwości, Pracy i Wolności.

Wl. Wolert.

Polityka Min. Aprowizacji.

Gospodarka artykułami monopolowemi Minist. Aprowizacji wyróżnia się, jako jedna z najbardziej nieudolnie postawionych. Artykuły monopolowe albo wcale nie dochodzą do konsumenta, albo też dochodzą po niebywale paskarskich cenach. Za sól, którego to dobra mamy w kraju nadmiar, prowincja płaci częstokroć 5 a nawet i 10 mk. za funt; naftę otrzymuje konsument tylko od święta, świec zaś nie widzi wcale. W bardzo wielu wypadkach dzieje się to z winy zaniedbania tych organizacji, które mają monopol na hurtowe otrzymywanie tych produktów. Są to często organizacje, nic wspólnego z konsumentem nie mające, organizacje, które podejmując się hurtowego odbioru, nie miały wcale na względzie dobra konsumenta, lecz inne poboczne względy (najczęściej dobry zarobek, lub też utrzymanie wpływów). Dość powiedzieć, że w większości powiatów są to jeszcze do dzisiaj syndykaty rolnicze, a w niektórych nawet Rady Główne Opiekuńcze.

Ministerjum Aprow. stale staje w obronie swoich pupilków i patrzy przez palce na wszelkie nadużycia w dostarczaniu przez nich ludności artykułów monopolowych. Oburzenie jednak na gospodarkę tych organizacji jest dość duże, jeżeli nawet Państw. Rada Aprow. na jednem ze swych posiedzeń przy omawianiu sprawy artykułów monopolowych, na wniosek przedstawiciela Związku R. S. S. przyjęła uchwałę:

„Uważając, że Syndykaty Rolnicze, Rady Opiekuńcze i inne organizacje niekonsumentów źle wywiązują się z powierzonego im rozdziału produktów monopolowych — Państwowa Rada Aprowiz. wypowiada się za odebraniem wyżej wymienionym organizacjom prawa hurtowych odbiorców artykułów monopolowych i przekazaniem rozdziału organizacjom konsumentów“.

Ale uchwały Rady nie obowiązują wcale Ministerjum. Można nad niemi bezkarnie przechodzić do porządku dziennego, jak to widać chociażby z pisma Ministerjum, które podajemy tutaj w całości:

MINISTERJUM APROWIZACJI
No. III/AS 19320
3274

Warszawa

Dn. 21/4 1920 r.
Odmowa nadania praw hurtowych instytucji odbiorczych.

Do
Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych
w miejscu.
Wolska 44.

Ministerjum Aprowizacji, potwierdzając odbiór korespondencji No. 1613/1173 z dn. 10 ub. m. w sprawie przyznania organizacji Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych praw hurtowych odbiorców artykułów pierwszej potrzeby w 30 powiatach Kongresówki, niniejszym komunikuje, iż koncepcja utworzenia w każdym z powiatów kilku równorzędnych hurtowych odbiorców upadła i obecnie tendencją Ministerjum Aprowizacji jest idea centralizacji instytucji odbiorczych, zatem jedna organizacja odbiorcza na powiat, jako hurtownia, której jednakże nie wolno zajmować się handlem detalicznym.

Z załączonego spisu kooperatyw i stowarzyszeń robotniczych prowincjonalnych wynika, iż mają one siedliska przeważnie w miastach i miasteczkach, a zatem wywierać wpływ na powiatową aprowizację nie są w stanie.

Wyszczególnione stowarzyszenia mogą natomiast pełnić funkcje detalistów, o czem zdecyduje Powiatowa Komisja Aprowizacyjna.

Minister (—) wz. S. Kopernicki.

Dodać należy, że Powiatowe Komisje Aprowizacyjne stale odmawiają kooperatywom robotniczym produktów do sprzedaży detalicznej i w wielu powiatach biedota wiejska całkowicie pozbawiona jest np. soli i nafty, ponieważ wszystkie zapasy rozchwytane są przez dwory i zamożne włościaństwo, „pomagające“ potem biedakom przez odprzedawanie po cenach paskarskich. Przytem mo-

nopol na sól w wielu powiatach posiada Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, ale to w przeciwstawieniu do Związku Robotniczego jest podobno instytucja politycznie „neutralna", czego dowodem najlepszym, że patronuje jej w Sejmie również „neutralny" N. Z. R.

J. H.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

„San - Remo, to raj na ziemi, ale któż w tym raju będzie wężem?" — w te słowa odezwał się Llyod George, premjer angielski, do jednego z dziennikarzy. Obradować będą przedstawiciele trzech państw: Francji, Anglji i Włoch; który z nich będzie wężem?!

Dowcip Lloyd George'a świadczy o „wzajemnem zaufaniu"... mężów stanu, biorących udział w obradach; a jakie zaufanie mogą mieć do tych układów ludy? Czy na tej wzajemnej nieufności można budować pokój, czyż dalej ta polityka tajnych układów i konszachtów, w ukryciu przed całym światem może się utrzymać, wobec coraz wyraźniejszej woli narodów do zabrania głosu w sprawach, obchodzących jej w pierwszej linji. Zapadła przecież już decyzja, że obrady konferencji nie będą ujawnione, tylko krótkie komunikaty oznajmią wolę „Trzech" ludów Europy i Azji!

Zachodzi tylko ważna kwestja, czy coraz zwężająca się Rada Najwyższa (bo Ameryka już udziału nie bierze, a Japonja zajęta jest wojną na Dalekim Wschodzie) — zdobędzie się na wolę zbiorową. „Matin", zwykle dobrze poinformowany, podaje dziś sprawozdanie ze spotkania Milleranda z Lloyd George'em, które było niezwykle zimne i dopiero później stosunki się nieco naprawiły. Pisma podają coraz to więcej szczegółów o niezadowoleniu Włoch. Sprawozdawca „Matina" mówi wyraźnie, że Focha nie powitano ani jednym okrzykiem, ani jednem uchyleniem kapelusza, podczas, gdy rok temu obnoszono na rękach żołnierzy francuskich w Rzymie! Zdziwiony tą oziębłością, usłyszał odpowiedź: „wyście nas oszukali, straciliśmy napróżno 600.000 ludzi".

Za ten rozdźwięk między Włochami a Francją, jak i na wszystkie dolegliwości, które spadają na naród, prasa burżuazyjna czyni teraz odpowiedzialnym Clemenceau'a! Stary to system zwalania winy na spadłych z piedestałów bogów. Gdy w swoim czaie socjaliści wykazywali całą szkodliwość awanturniczej polityki starego tygrysa, wyklinała ich prasa i cały Blok Narodowy, pozostający na służbie Clemenceau'a, jako bluźnierców.

Rozbrojenie Niemiec ma być pierwszym punktem narad, to rozbrojenie, którego wykonania teoretycznie żądali aljanci, a faktycznie domagał się tylko uświadomiony proletarjat, jako zapoczątkowanie ogólnego rozbrojenia. Mówimy „teoretycznie", bo wiadomo, że wojska niemieckie były tolerowane przez koalicję przeciwko rewolucji rosyjskiej i możliwości rewolucji niemieckiej. Pisma donoszą, że rząd włoski, pod naporem żądań socjalistów włoskich, będzie domagał się faktycznego rozbrojenia. Zobaczymy, ile prawdy jest w tych pogłoskach, jak i w pogłoskach o zawarciu pokoju z Rosją, czego ma się domagać włoski premjer Nitti.

Najwięcej jednak trzeba będzie wykazać swe uzdolnienia „wężowe" podczas obrad nad losami państwa tureckiego. O dążeniach do pokojowego załatwienia tej sprawy świadczy ostatnia wiadomość z San-Remo, że marszałek Foch przygotował raport o konieczności zajęcia części terytorjum tureckiego, aby zagwarantować wykonanie nowego traktatu. Na ten cel zażądał 300,000 żołnierza... Grecja, Belgja i Syrja będą miały głos doradczy.

O Polsce w San-Remo dotychczas nie mówiono — najprawdopodobniej otrzymamy trzy sprzeczne rady od Francji, Anglji i Włoch!

Bawiący w Paryżu tow. poseł Malinowski był świadkiem, jak opłakane skutki dla naszego handlu, przemysłu i waluty wywołało rozporządzenie o zamknięciu granic Polski. Jak można było przerwać stosunki gospodarcze z innymi krajami w takich dla naszego kraju trudnych chwilach. Notowanie biednej polskiej marki już zostało wprowadzone na giełdę, gdy to mądre rozporządzenie nastąpiło. W jednym z mniejszych banków oznajmiono nam, że wysyłka przeszło miljona franków została z tego powodu wstrzymana, w tem jest około 50.000 fr. drobnych sum zapomogowych dla rodzin polskich od krewnych. Spekulacja zniżkowa na markę rozwinęła się całą siłą. Czy dla ostemplowania koron — nie było innego sposobu, jak zamykanie granic?!

Tow. Malinowski odwiedził konsulat polski i raz jeszcze przedstawił konsulowi Lasockiemu konieczność energiczniejszego wstawiania się za wypędzonymi obywatelami polskimi. Pan Lasocki dowodził, że jest bezsilnym wobec prawa francuskiego, wyraźnie zakazującego zamieszkiwanie we Francji obcokrajowcom bez dowodów i za pomocą dokumentów przekonywał, że w wielu wypadkach, gdy to tylko było możliwe, wstawiał się za wychodźcami. Pisał on już, że uregulować tę sprawę, o której tyle piszą pisma francuskie, może tylko ministerjum spraw zagranicznych i poselstwo polskie w Paryżu.

W konsulacie polskim pokazano nam ciekawe zaświadczenia, wydawane w dowód „polskości" naszych rodaków w Ameryce, zatrzymujących się w Paryżu w drodze do kraju, wydawane za pieniądze przez notarjuszów amerykańskich. Czyż konsulowie polscy w Ameryce tak zawaleni są pracą, że obowiązku swego nie mają czasu wykonać, lub też tak szykanują naszych rodaków, że ci zwracają się, zapędzani przez amerykańskich naganiaczy do notarjuszów, wydających dla władz polskich nic nie mówiące zaświadczenia. Dobrze, że konsulat polski w Paryżu uwzględnia nieszczęśliwe położenie naszych ziomków, ale cóż na to powie p. Minister Spraw Zagranicznych?

Czy pan minister wie, że konsul szwedzki i inni konsulowie w Nowym Jorku — wydają świadectwa Polakom na wyjazd, z określeniami: „Austrjak", „Ukrainiec" i t. d.? Co robi tam książęca ambasada w Waszyngtonie?

Hieronimko.

Paryż, 19 kwietnia 1920.

Mały feljeton.

Krwawe rządy.

W Wielkopolsce rządziła w ciągu 1½ roku, od chwili wypędzenia stamtąd zaborców— reakcja: księża i endecy. Oddzielili oni Wielkopolskę kordonem policyjnym od Rzplitej i robili, co im się podobało. Bezkarnie grasował tam naśladujący pruskie wzory prezydent policji p. Rzepecki, bezkarnie więził, rozbijał wiece, zamykał stowarzyszenia, „urządzał" wybory. Szkoły prowadzono po niemiecku, językiem urzędowym był szwargot posendeutsch. Szpicle niemieccy i agenci pruscy, którzy w Królestwie „działali" podczas okupacji pruskiej, znajdowali bezpieczny zapiecek pod czarnemi skrzydłami poznańskiej endecji. Tam knuły się spiski, tam było gniazdo „bohaterów" à la gen. Dowbor, słynny pogromca Niemców, w tamtą stronę czuły wzrok kierowali wszyscy zakapturzeni Kappiści i Kołczakowcy polscy. Była to ziemia obiecana en-deków, laboratorjum doświadczalne, w którem przygotowywano „polizei - staat" à la Dmowski. Już nie my, P. P. S-y, ale wprost każdy Królewiak lub Galicjanin uchodził w oczach „miarodajnego" Poznaniaka za „bolszewika". Przed tymi „bolszewikami" chronił się łyk poznański, jak umiał. Np. od nauczycieli stąd lub z Małopolski domagały się władze poznańskie „cedułki błagonadiożnosti", podpisanej przez 2 księży. Przez długi czas dostanie się do Poznania stanowiło większą trudność niż podróż do Paryża. Wielkopolska była retortą szczelnie zamkniętą, w której hodowano bakcyle klerykalno - endeckie, aby je puścić potem na całą Polskę. Zarozumiały a ograniczony typ „miarodajnego" Poznaniaka z dumą i chełpliwością wskazywał na to państwo „bojaźni bożej", mówiąc „Gott sei dank, wir haben Ordnung" (Bogu dzięki, u nas porządek).

System poznański miał być wzorem dla całej Polski, jako przyszłego policyjnego państwa.

Ale Trąmpczyńscy, Adamscy Korfantowie, Rzepeccy, Seydy dopuścili się w swych rachubach maleńskiej pomyłki. Oni chcieli rządzić w swej Abderze tak, jak rządzili w niej Prusacy. Oni sądzili, że wystarczy tylko zmienić pruskiego landrata na polskiego landrata a wszystko inne zostawić po dawnemu, po prusku. Ci przez Prusaków wytresowani poddani Hohenzollernów, którzy ani przed wojną, ani podczas wojny palcem o palec nie stuknęli dla Niepodległości, licząc tylko na koalicję, a plwając na tych, co od dziecka wyraźnie dążyli do Niepodległości, zaś w czasie wojny tworzyli samodzielną siłę zbrojną polską — byli i są psychicznie nieprzygotowani do wymagań nowej epoki. W ich sercach niema płomienia wolności. W ich umysłach nie znaleźć pędu do stwarzania Polski prawdziwie niepodległej, duchem wolnej, dopuszczającej rozwój wszystkich sił społecznych pod gwarancją i opieką prawa. Cechuje ich to samo, co stanowi piętno psychiki endeckiej — niewolnictwo czucia i myślenia.

Tymczasem dzień dzisiejszy jest wielki i twórczy. Spoczywają w nim wartości, które narzucają nietylko Polsce ale światu całemu pewne konieczności dziejowe. Tego jednak nie są zdolni pojąć wytresowani niewolnicy Hohenzollernów, Habsburgów i Romanowych. Im marzy się Polska na kopyto carskie i cesarskie. Są to ludzie przeszłości, widma, trupy. Ale widma nie mogą rządzić w czasach odrodzenia i powszechnego przebudzenia. W łonie ludu dokonały się przemiany, które dla umrzyków są niepojęte. Niewolnicy przeszłości są wszystkiem zaskoczeni. Wszystko ich dziwi, przejmuje oburzeniem, przeraża. Są oni jak lalki, które ukryty mechanizm nakręcił. I tym lalkom czas kazał — rządzić, czyli samodzielnie tworzyć, orjentować się, gospodarzyć.

Nic też dziwnego, że gdy lud wielkopolski w ciągu 1½ roku dojrzał i przejrzał, gdy ten lud wyrósł i przerósł swych landratów i policmajstrów — pp. Seydy, Rzepeccy i Korfantowie znaleźli na to jedną, jedyną radę, sposób z archiwum Hohenzollernów — karabin i bagnet.

I w Poznaniu popłynęła krew, wytoczona z rozkazu władz poznańskich.

Wielkorządcy poznańscy będą żyli w pamięci ludu jako krwawi oprawcy. Lud okryje imiona ich wzgardą a w przyszłości, gdy już ślady niewoli zupełnie znikną z obolałej duszy i umysłu polskiego, nie będzie takiego, coby podniósł głos w obronie Seydów, Rzepeckich i Pokrzywnickich.

Ale na razie, póki jeszcze żyją ludzie z ducha poddani Romanowym, Hohenzollernom i Habsburgom — Seyda i jego pomocnicy znajdują obrońców. Są to ci, co na wtorkowem posiedzeniu Sejmu głosowali przeciwko ostatecznemu wcieleniu Wielkopolski do Rzeczypospolitej — Głąbiński, Grabski, ks. Stychel, oraz ich przyjaciele. Ale pozostali osamotnieni. Nawet bowiem ten Sejm zrozumiał, że pozwalanie na dalsze eksperymenty w myśl systemu pruskiego pp. Seydy i Rzepeckiego doprowadzić muszą do najfatalniejszych skutków.

Poznańskie z endeckiej satrapji musi się stać wreszcie częścią Rzeczypospolitej polskiej.

Zysław.

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Z poematu „Na przebój".

Paweł, zjadłszy wieczerzę, przy oknie usiadł, jak zwykle,
pelargonje odsunął i fuksję, kwitnącą nikle,
wsparł się na łokciach i patrzył w niebo gwiazdziste i jasne.
Tymczasem Wanda już do snu dzieciaki cudze i własne
pokładła i po izdebce cichym krzątała się krokiem.
Majowy wieczór, tkacz pilny, mieszkanie napełnił mrokiem,
zasnuł ją przędzą srebrzystą i zmienił w warsztat marzenia.
W tem przy drzwiach słyszeć się dały znajome trzy uderzenia
Wanda otwarła z pośpiechem — i przybyszowi na szyję
ręce, jak wieńce, rzuciła i sercem, co szczęśnie bije
ku piersi męża przypadła. Gładził ją czule po głowie.
— Pewno się bałaś? — A przecie!... Napróżno! Nie szpiclowali,
zebranie się nam udało... idziemy!... idziemy dalej! —
Potym się z ojcem przywitał i siadł w miesięcznej posowie
przy Pawle, jak cień przy cieniu... i sprawozdanie z narady
zdawał, a stary uważnie słuchał pochmurny i blady.
Mówił Władysław z zapałem, w nocną wszeptując się ciszę,
iż wre robota i nowi przybyli im towarzysze,
iż wszystko idzie, jak z płatka, a nawet mają nadzieję,
że im się uda z więzienia na świat wydobyć Okrzeję...
— A jutro manifestacja — dodał z radosnym zapałem.
— Wiedziałem, że mi to powiesz, przerwał mu stary, — wiedziałem...
Manifestacja — to dobrze! Ja tylko, widzisz, ot zrzędzę
i okiem starca spoglądam na waszej roboty przędzę...
Nie dziw się temu, co stary z doświadczeń własnych ci powie:
cementu, więcej cementu trzeba przy waszej budowie.
A wiesz ty, jaki to cement, co nas w przyszłości pospaja?
ten cement najpierwszej marki powstaje pierwszego maja,
kiedy bez waśni i kłótni i bez wewnętrznych rozłamów
po całym święci się świecie pierwszy ze wszystkich programów —
program jedności roboczej! To siła! pomnijcie, młodzi!
Słońce, co kiedy zaświta, to nigdy już nie zachodzi.
„Jednością silni", tak mówi Mickiewicz — słuchać się godzi —
znasz „Odę"?... I oczy starca w świetle miesięcznych promieni
błysły, wpatrzone głęboko w dale bezmiernych przestrzeni.
Zamilkł, a później prostując wiekiem zgarbione ramiona,
jął mówić głosem, co mocen i mógłby być od miljona
słuchany i zrozumiany. — Idą, już idą tysiące
ludzi, a w piersiach prostaczych serca im kipią gorące,
idą świat dźwigać i zbawić, lecz droga jeszcze daleka,
ciężka, nim wolność zdobędą, a czas się w trudach przewleka.
Na drodze trzeszczą szafoty, błyskają zdradliwe noże,
na drodze czyhają wrogi, szykują dla nas obroże.
Lecz za nic męki i trwogi, gdy cel płomienny, gwiaździsty,
niech stu utonie, by jeden zwycięski został na fali.
Lecz pomnieć, pomnieć nam trzeba, że wielcy my przodownicy,
że w krwawym pocąc się trudzie, w bożej pracujem winnicy.
Pamiętać musim, że zewsząd ku nam zwrócone są ślepia
naszej zaguby łakome; oszczercza ślina oblepia
często nam ręce i szaty, bluźnią nam podłe języki,
a gdy się noga powinie, to szydzą z nas przedawczyki
i każdym naszym upadkiem serca piekielne weselą,
dlatego świecić winniśmy niepokalaną dusz bielą,
serca mieć mocne jak ręce, a ręce czyste jak duchy
i musim tak być złączeni w ciąg jeden jako łańcuchy
i musim tak być wytrwali jak słońce w świetlej robocie
i musim tak być zawzięci w rozumie, miłości, cnocie
tak w nich uparci jak wielkie stalowe koła i młoty
co nie ustaną w obrotach póki nie skończą roboty.

Książki nadesłane.

Otrzymaliśmy najnowsze wydawnictwa księgarni M. Arcta w Warszawie.

Zaruski M. Na morzach dalekich. Kartki z pamiętnika marynarza Polaka. Nowele z rycin. autora.

Lipiński St. Buchalterja pojedyńcza dla rzemieślników i drobnych kupców.

Dybczyński T. Skarby kopalne Polski. Z rycin. Jest to 10 ty tomik z bibljoteczki „Nasz Kraj" wydawanej pod red. Al. Janowskiego.

Grodecka K. Kurs nauki czytania i pisania dla dorosłych. Cz. I. Elementarz kartkowy z dodatkiem p. t. „Wskazówki dla uczących".

Janowski Al. Jędrek Mędrek w Honolulu. Powieść podróżnicza dla młodz. z ryc.

Jastrzębska J. dr. Dzieje powszechne. Podręcznik dla Seminarjów nauczycielskich, z rycin.

Sianożęcki-Wojnicz J. Algebra w zakresie szkół średnich. Cz. II i III.

Jankowski Cz. Ks. Gniazdo krzyżackie. Opowiadania historyczne dla młodzieży.

Kraszewski J. I. Biały książę. Powieść z czasów Ludwika Węgierskiego. Wydanie popularne, skrócone.

Kaczkowska M. Potęga wiary. Obrazek na tle stosunków w Poznańskiem z 1907 r. dla młodzieży.

Drukowanie stemplem, jako środek wychowania artystycznego. Bibl. nauczyciela rysunku. Z wieloma rycin.

Ramułtowa. Początkowa nauka rysunków. Bibljoteka nauczyciela rysunku.

Tadd J. L. Nowe drogi wychowania artystycznego. Bibl. naucz. rysunku. Z wielu ryc.

Sokołowski A. prof. Propedeutyka lekarska. Wstęp do nauk lekarskich ze szczególniejszem uwzględnieniem historji medycyny polskiej. Wykłady wygłoszone w Uniw. Warsz. w l. 1918—1920.

Spasowski Wł. Wzorowe seminarja nauczycielskie. Kurs nauk sześcioletni.

Męczkowska T. i Rychterówna St. Metodyka przyrodoznawstwa. Wskazówki praktyczne dla nauczycieli Seminarjów, szkół powszechnych średnich.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 142.

Aż trzech duchownych przemawiało wczoraj w dalszej rozprawie budżetowej: rabinsjonista Thon, ksiądz na wyklęciu Okoń i arcybiskup Teodorowicz. Pos. Thon wespół z endecją wystąpił przeciwko tworzeniu Ukrainy niepodległej. Arcyb. Teodorowicz mówił, jak zwykle, zamaszyście i słodkawo. Mowę swą tym razem nastroił na ton pojednawczy, jako że tego wymaga sytuacja polityczna. Wzywał wszystkie stronnictwa do łączności wobec niebezpieczeństwa bolszewizmu, o którem mówił długo, a widać było, że bardzo go się boi. Ba, ks. arcybiskup, który już raz solidaryzował się był z Szajdemanem, wytoczył bolszewikom proces o to, że „zaczęli od walki z plutokracją, a skończyli poddaniem się jej". Następnie zachęcał do pracy, do zaniechania strajków „luksusowych", doradzał socjalistom (nie wymieniając tego słowa) odporności wobec „komunistów, bardziej konsekwentnych w negacji"; nie zalecał pośpiechu w uchwalaniu konstytucji, twierdząc, że komisja konstytucyjna uginała się (?!) pod nadmiarem pracy, długo bronił kościoła przed mieszaniem się doń czynników świeckich; ks. arcybiskup doszedł obecnie do przekonania, że należy usamodzielnić politykę polską od Ententy, od Polski wymaga spełnienia misji na Wschodzie, tak pięknie wyczutej przez... Clemenceau; cieszy się, że Rząd polski uważa wreszcie sprawę białoruską za zlikwidowaną (??); wreszcie obszernie omawia sprawę ukraińską w związku z zaszłemi ostatnio zmianami, doradza ostrożności, „umiarkowania obok rozpędu", podkreśla niebezpieczeństwo, grożące armji polskiej ze strony chłopstwa ukraińskiego i po raz drugi przy tej sposobności wzywa wszystkie stronnictwa do jedności.

Nie przebrzmiały jeszcze ostatnie słowa ks. arcybiskupa i nie zdążył on jeszcze wrócić na swe miejsce, gdy endecja dała próbkę jedności, jak ona ją rozumie. Oto Izba olbrzymią większością głosów (z wyjątkiem endeckich) postanowiła zamknąć dyskusję budżetową. W trakcie głosowania zgłasza się do głosu ks. Lutosławski, a wraz z nim pos. Dębski; ponieważ było już po głosowaniu, więc marszałek nie udzielił im głosu; wówczas endecy wszczęli taki hałas i krzyk, tak się wygrażali na wszystkie strony, że marszałek musiał zarządzić pół godzinną przerwę; po przerwie wyjaśniło się się, że ani marszałek, ani sekretarze, ani stenografistki nie usłyszeli, jak wzmiankowani posłowie prosili o głos; ks. Lutosławski otrzymał głos i nazwał postępowanie Izby i marszałka „niesłychanym skandalem", albowiem utracono endecji możność krytykowania polityki rządu. Głosowanie Izby utrzymało oczywiście swą moc.

Pod sam koniec ks. Lutosławski, by ulżyć sobie i zabawić Izbę, zainterpelował jeszcze marszałka, co słychać z odpowiedzią Rządu na wniosek nagły p. Poniatowskiego, aby w ciągu tygodnia Rząd zdał sprawę ze stanu prac w sprawie reformy rolnej. Ks. Lutosławski w roli obrońcy reformy rolnej! Tu już posłowie chłopscy nie wytrzymali i parsknęli śmiechem na całą salę.

Jednem słowem endecja zatacza się w opozycyjnej swej grze, jak pijana, wpadając kolejno w śmiesznie nadęty tragizm i politowania godny komizm.

* * *

Początek posiedzenia o godz. 4 m. 20.

Odczytano interpelacje, poczem przystąpiono do dalszej

rozprawy budżetowej.

Pos. Matakiewicz (kat.-lud.) żąda roztoczenia kontroli nad bankami zagranicznymi, przesyłającymi pieniądze do kraju; mówca nie wie, która orjentacja jest lepsza w sprawie Ukrainy, przechyla się jednak na stronę polityki Naczelnika Państwa; mówca żąda stanowczości w decyzjach rządu, żąda uchwalenia konstytucji; winę złych stosunków rolnych mówca zwala nietylko na min. rolnictwa, lecz na cały rząd, odpowiedzialny za poszczególnych ministrów.

Pos. Thon występuje przeciw Ukrainie, nazywając Petlurę awanturnikiem „zerem militarnem i minusem politycznym". Za jedną z przyczyn spadku waluty polskiej uważa antysemicką politykę rządu. Mówca ostro krytykuje politykę tę, i przytaczając szereg przykładów, słusznie twierdzi, że polityka ta nie może wyjść na korzyść Państwa Polskiego. Rządowi wyraża votum nieufności.

Ks. Okoń krytykuje politykę Kom. Narod. w Paryżu i uległość polityki tej wobec Ententy.

Gdy marszałek przy pomocy sekretarza zwraca mówcy uwagę, że może mówić tylko 10 minut, jako przedstawiciel najmniejszego klubu (2 członków), ks. Okoń zarzuca marszałkowi, że temuż wolno było w parlamencie berlińskim mówić, ile tylko chciał.

Mówca skarży się, że w Małopolsce politykę mają w swych rękach piastowcy, a Gałecki jest ich powolnem narzędziem; domaga się demokratyzacji administracji; twierdzi, że mowy posłów podlegają cenzurze, a sądy grożą posłom karami. Odmawia również zaufania rządowi.

Min. Grabski oświadcza, że z 5½ miljardów marek przeznaczonych na zamiany koron, zużyto tylko połowę tej sumy. Ostemplowanie koron przeprowadzono z największą umiejętnością. Złoty polski wprowadzi się wtedy, gdy nastąpi równowaga budżetu.

Po mowie ks. arcybiskupa Teodorowicza dyskusję zamknięto.

Następuje incydent z ks. Lutosławskim i pos. Wł. Dębskim.

Przystąpiono tymczasem do innego punktu porządku dziennego, sprawy

zakazu dokonywania wypłat w walucie rublowej.

Referent pos. Małupa nie może przemawiać z powodu krzyku i wrzawy, panującej na prawicy Izby. Marszałek zarządza przerwę.

Po przerwie pos. Małupa kończy przerwany referat. Według ustawy komisji skarbowej, rubel przestanie być środkiem płatniczym i będzie traktowany, jako waluta obca, to znaczy, że Państwo nie będzie rubli wykupywało, lecz posiadacz rubla może sobie sprzedać go na giełdzie jak dolara, czy franka. Natomiast wszystkie zobowiązania przedwojenne, opiewające na ruble carskie, i powojenne rząd będzie musiał wypłacić nie w rublach, lecz markach polskich, według kursu 216 mk. za 100 rubli. Wyjątek robi się tylko dla tych instytucji, które już wypuszczały obligacje i listy zastawne, a które mają niedługo wypłacać należności i już dla nich zgromadziły odpowiednią ilość rubli. W ten sposób ma się dojść do unifikacji waluty markowej, a kiedy kurs jej ustali się w stosunku do dolara i innych monet zagranicznych, wtedy przyjdzie czas na unifikację za pomocą złotego.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Endecja w opozycji.

Marszałek: Stwierdzam, że poprzednio o tyle stała się pomyłka, że rzeczywiście 2 posłów ze stronnictwa Lud. Nar.: ks. Lutosławski i Wł. Dębski zażądali głosu przed głosowaniem nad zamknięciem rozprawy, ale ani ja, ani p.p. sekretarze tego nie dosłyszeli. Głosowania cofnąć nie można ale i przed głosowaniem i po głosowaniu każdy poseł może motywować, czemu on i jego stronnictwo byli temu przeciwni. W tym celu daję głos ks. Lutosławskiemu w sprawie formalnej.

Ks. Lutosławski oświadcza, że odstępuje od kwestjonowania głosowania Izby, ponieważ byłoby to votum nieufności dla marszałka. Uważa jednak że głosowanie to jest krzywdzące dla endecji. Urwanie rozprawy budżetowej nie jest stwierdzeniem przekonania Sejmu, że dalsza dyskusja byłaby stratą czasu, lecz nadużyciem regulaminu aby zamknąć usta tym, którzyby chcieli powiedzieć rzeczy dla głosujących za przerwaniem niemiłe (Pos. Osiecki: Zastrzegam się przeciw podsuwaniu takich intencji Sejmowi). Jest to niesłychany skandal parlamentarny. Wynikiem jego będzie to, że będziemy przy innych dyskusjach musieli przemycać to, cośmy chcieli powiedzieć w dyskusji budżetowej.

Uruchomienie pociągów na Pomorzu w d. 2 maja.

Pos. Pietrzyk referował w imieniu komisji komunikacyjnej sprawę uruchomienia pociągów na Pomorzu w dniu 2 maja, kiedy tamże będzie się odbywała akcja wyborcza do Sejmu. Ponieważ rząd wstrzymał komunikację na 10 dni, komisja, stosownie do wniosku nagłego p. Postolskiego proponuje wezwać ministerjum kolei, by 2 maja uruchomiło całkowity ruch osobowy na kolejach pomorskich, a gdzie to możliwe nawet uruchomiło w dniu tym specjalne pociągi.

Wśród wniosków nagłych jest też wniosek klubu Wyzwolenia w sprawie uchwalenia konstytucji jeszcze przed ferjami letniemi i przynaglenia komisji konstytucyjnej, aby zredagowała trzy pierwsze rozdziały ustawy konstytucyjnej i przedłożyła je Sejmowi w ciągu tygodnia; posiedzenia komisji miałyby się odbywać codziennie prócz świąt a conajmniej dwa posiedzenia Sejmu w tygodniu miałyby być poświęcone wyłącznie konstytucji.

Pos. Rudziński wyraża zdanie, że nagłość tego ostatniego wniosku powinna być motywowana i protestuje przeciw hamowaniu głosu posłów za uzasadnieniem nagłości.

Zabrać jeszcze chciał głos do tej sprawy pos. Poniatowski, lecz marszałek prosi, by odwołał się do konwentu senjorów, który tę rzecz już załatwił.

Następne posiedzenie dziś punktualnie o godz. 4-ej po poł.

Ks. Lutosławski prosi, żeby na porządek dzienny postawić sprawozdanie Rządu o postępie prac nad reformą rolną i sprawę zmniejszenia przestrzeni odłogów. Marszałek odpowiada, że kierownik Urzędu ziemskiego oświadczył, że jutro zabierze głos przed porządkiem dziennym o stanie tej kwestji.

Praktyki p. ministra Seydy.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Dreszera i tow. w przedmiocie zniesienia rozporządzenia ministerjum b. dzielnicy pruskiej o zamknięciu dla dziennikarzy komunikacji telefonicznej Poznań — Warszawa.

Ministerjum poczt i telegrafów, ministerjum spraw wojskowych, oraz Syndykat dziennikarzy otrzymały dnia 28 b. m. następującą depeszę z Poznania pod datą 27 kwietnia r. b., podpisaną przez wice-prezesa dziennikarzy poznańskich:

„Komunikacja telefoniczna dla dziennikarzy zamknięta. Władze uniemożliwiają obsługę Warszawy z Poznaniem. Wiewiórski".

Jest to nowy dowód samowoli p. ministra b. zaboru pruskiego i odgradzania się od reszty Rzeczypospolitej, za pomocą przerwania komunikacji i niedopuszczania niemiłych p. Seydzie informacji do wiadomości publicznej.

Wobec tego podpisani wnoszą: Sejm uchwala:

Wzywa się rząd, aby niezwłocznie nakazał ministerium b. dzielnicy pruskiej cofnięcie samowolnego i krzywdzącego prasę polską rozporządzenia i zapobiegł na przyszłość powtarzaniu się tego rodzaju faktów.

Niezatwierdzenie statutu Zw. Inwalidów.

INTERPELACJA

posła Kazimierza Pużaka i tow. do p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie niezałatwienia statutu Związku Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniach 12—14 kwietnia 1919 r. odbył się w Warszawie pierwszy zjazd delegatów inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, na którym utworzono Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, którego statut został 8 maja 1919 r. przedłożony ministerjum spraw wewnętrznych do zatwierdzenia.

Po upływie roku został ten statut zmieniony na II zjeździe, odbytym w Warszawie w dniu 12 lutego 1920 r. Zmiany te zostały również podane do wiadomości ministerjum spraw wewnętrznych.

Dotychczas jednak statut ten nie został ani odrzucony, ani zatwierdzony, co utrudnia w wysokim stopniu setkom tysięcy ofiar wszechświatowej wojny pracę współdzielczą i wytwórczą, powoduje wzrost ogólnej nędzy w kraju i zastój rodzimej wytwórczości, oraz wzrost niezadowolenia szerokich mas inwalidzkich.

Wina za ten stan rzeczy całkowicie spada na ministerium spraw wewnętrznych.

Wobec powyższego podpisani zapytują:

1) Czy p. ministrowi znany jest fakt powyższy, a jeżeli tak, to jak należy sobie tłomaczyć niezatwierdzenie przez przeciąg 12 miesięcy statutu Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej?

2) Czy p. minister skłonnym jest przeprowadzić w tej sprawie energiczne śledztwo, oraz statut Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej natychmiast zatwierdzić?

Głód i nędza na Pokuciu.

INTERPELACJA

posła Kazimierza Pużaka i tow. do pana ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie stanu wyjątkowego i sądów doraźnych na Pokuciu.

Rozporządzeniem generalnego delegata Gałeckiego z dnia 22 kwietnia r. b. został zawieszony nad Pokuciem stan wyjątkowy, oraz wprowadzone sądy doraźne. Motywem do tego zarządzenia posłużyły jakoby rozruchy wśród ludności miejscowej górskiej na tle „bolszewizmu".

Stan wyjątkowy i sądy doraźne obejmują powiaty: Kołomyjski, Kossowski, Peczeniżyński, Śniatyński i Horodeński. Zarządzenia del. rządu p. Gałeckiego odbiły się echem w prasie zarówno polskiej jak i ukraińskiej. Z głosów prasy, a mianowicie: „Dziennika Ludowego", „Kurjera Lwowskiego" i „Wperedu", okazuje się, że podkładem do niezadowolenia ludności Pokucia był nie bolszewizm, lecz — z jednej strony — rekwizycja środków żywnościowych i tak już skromnych, jak również rekwizycje żywego inwentarza, tej jedynej podstawy egzystencji materjalnej ludności, a z drugiej — niezdarność miejscowych władz cywilnych, które nie umiały obronić ludności przed nieprawnemi rekwizycjami, a także zabezpieczyć jej przed widmem głodu. Głód i epidemje dziesiątkują ludność, środków zaradczych ze strony rządu ludność nie widzi. I w tych warunkach p. delegat rządu wprowadza stan wyjątkowy i sądy doraźne, które nie mogą uspokoić zgłodniałych i wynędzniałych rzesz ludności górskiej, ale przeciwnie — zaostrzą jeszcze stosunki i popchną ludność do aktów rozpaczy.

Wobec powyższego podpisani zapytują pp. ministrów, czy znane im jest rozporządzenie generalnego delegata rządu, p. Gałeckiego, a jeżeli tak, to — czy znane im są przyczyny zarządzeń p. delegata?

Czy pp. ministrowie skłonni są przeprowadzić dochodzenia w sprawie rozporządzenia p. generalnego delegata oraz znieść natychmiast stan wyjątkowy i sądy doraźne na Pokuciu?

Czy pp. ministrowie skłonni są dać Wysokiej Izbie wyjaśnienia w wyżej poruszonej sprawie oraz zdać sprawozdanie ze swoich w wymienionej sprawie zarządzeń?

Kronika sejmowa.

Klub posłów P. S. L. powziął następującą uchwałę:

Wobec braku jednolitego kierunku i zdecydowanej woli w łonie rządu do przeprowadzenia koniecznych reform, zdążających do wzmocnienia państwa przez zdemokratyzowanie i zrealizowanie zasadniczych postulatów ludowych, jak również ścisłego wykonywania ustaw obowiązujących, klub posłów P. S. L. uważa za konieczne przeprowadzenie we właściwym czasie daleko idącego przekształcenia gabinetu celem wytworzenia rządu, opartego o zdecydowaną większość sejmową, obejmującą reprezentację i tych stronnictw, które dotąd w rządzie przedstawicielstwa nie miały.

Komisja rolna.

odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem posła Witosa przy udziale ministra rolnictwa Bardla, ministra kolei Bartla, ministra aprowizacji Śliwińskiego i podsekretarza stanu b. dzielnicy pruskiej Poszwińskiego w obecności przedstawicieli sztabu generalnego i ministerjum spraw wojskowych.

Na posiedzeniu złożyli delegaci ministerjum sprawozdanie z ich czynności przy zasiewach i zagospodarowaniu odłogów. Następnie przeprowadzono dyskusję nad wnioskiem ministra rolnictwa, popartym przez posła Trzcińskiego i uchwalono przesunąć termin postawiony przez ministra aprowizacji w sprawie dostarczenia zbóż do siewu z Poznańskiego z 1-go maja do 20-go maja i dostarczenia kartofli z 10 maja na 15 czerwca.

Minister aprowizacji zgodził się na to z zastrzeżeniem, że w tym czasie musi otrzymać 250 wagonów jęczmienia dla wojska na kaszę.

W sprawie uzyskania taboru od wojska okazało się, że narazie jest to niemożliwe, jak również uzyskanie siły pociągowej dla potrzeb rolnictwa.

W dalszym ciągu obrad minister Bartel złożył sprawozdanie z obecnego stanu siły pociągowej. Sytuacja w tym kierunku polepszyła się dzięki zakupowi 4000 wagonów 30-to tonowych oraz 150 lokomotyw z Ameryki. Ministerium kolei codziennie otrzymuje parę nowych lokomotyw z Gdańska do swej dyspozycji. Część tego taboru wysłano na Górny Śląsk, skąd otrzymujemy 15,000 ton węgla codziennie.

Pod koniec posiedzenia uchwalono wniosek posła Kowalczuka, w którym wzywa się Rząd, względnie ministerium wojny do zlikwidowania gospodarki rolnej prowadzonej we własnym zarządzie wewnątrz kraju.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 10 rano. Na porządku dziennym będzie dyskusja nad wnioskami posła Brila.

Kronika polityczna.

Ataman Petlura opuścił wczoraj w nocy Warszawę.

Ministerjum Pracy czy Ministerjum Policji?

Skoro w Łodzi około 5000 robotników bezrobotnych pobierających zapomogi i uprawnionych do tego pobierania zdyskwalifikowano, wtedy pozbawiwszy ich wszelkich środków do życia, Ministerjum Pracy zaczęło się nader pilnie troszczyć o zapewnienie bezrobotnym pracy.

Wysyła tedy Ministerjum jednego ze swych referentów do Łodzi—p. Piątkowskiego, który sprawę bezrobocia „bada" w płaszczyźnie policyjnej, w biurach starostwa...

P. Piątkowski proponuje 5000 bezrobotnych wyćwiczyć w służbie policyjnej i wysłać — na kresy...

Za jednym zamachem: strącono zapomogi uprawnionym do ich pobierania, oraz wykombinowano cudowny sposób zwiększenia policji i uspakajania czy też kolonizowania (emigracja!) kresów.

Co za pomysłowość policyjna w Ministerjum Pracy!

Głodówka w więzieniu mokotowskiem.

Piastujący swój urząd od Nowego Roku, Naczelnik więzienia, p. Ficke, dąży do tego, aby odosobnić od siebie internowanych. W tym celu przedewszystkiem utrudnia przeniesienie internowanych z „pojedynek" do cel ogólnych, a następnie zabrania komunikowania się nowo przybywających internowanych z dawniej siedzącymi. Tak np. ostatnio nie pozwolił dawniej internowanym komunikować się z osadzonymi w więzieniu robotnikami Wydz. Aprowizacyjnego, których pomieszczono z początku w — suterynach.

Ten zakaz był ostatecznym powodem głodówki — głodują od ranka 27-bo b. m. internowani polityczni. Głodówka ta jest już piąta z rzędu w więzieniu mokotowskiem od półtora roku!

Podkreślić należy, że internowani niesłychanie są rozdrażnieni długim pobytem w więzieniu wielu z pośród nich. Tak np. Lange siedzi administracyjnie już 16-ty miesiąc, Jagielski — 10-ty miesiąc, Jurczak chory jest na gruźlicę i, pomimo, że siedzi już blisko rok, nie zwalniają go.

Internowani postawili nast. żądania: 1) internowani za sprawy polityczne i strajki mają siedzieć na jednym oddziale, wyłącznie

dla nich przeznaczonym; 2) mają oni prawo komunikować się z sobą, jak było dawniej; 3) chorzy internowani mają być wypuszczeni, i inne drobniejsze żądania.

Był prokurator, obiecał rozważenie żądań, ale tymczasem, jak się dowiadujemy, wczoraj wieczorem głodujących wywieziono do Białegostoku.

Jest to nowa krzywda dla internowanych, którzy w ten sposób pozbawieni są widzeń z rodzinami i otrzymywania żywności z domu.

Domagamy się od Sejmowej komisji więziennej, aby zajęła się losem internowanych, którzy przez długie miesiące siedzą bez sądu i śledztwa a na dobitkę narażeni są na prześladowania władz więziennych.

Zakończenie strajku w Wydziale Zaopatrywania.

Trwający od 18 b. m. strajk w Wydziale Zaopatrywania wywoływał wśród ogółu robotniczego coraz bardziej krytyczny stosunek do kierowników strajku.

Od kilku dni zapanowało wśród robotników przekonanie, iż strajk należy zakończyć, usuwając te czynniki, które stoją na przeszkodzie.

Wczoraj robotnicy dali temu wyraz, zgłaszając się do Związku zawodowego robotników miejskich (Aleje Jerozolimskie 56) i powierzając mu zlikwidowanie strajku z pominięciem poprzedniej delegacji.

Związek Zaw. rob. miejskich niezwłocznie ujął całą akcję w swoje ręce i porozumiawszy się ze strajkującymi robotnikami na walnem zebraniu sekcji Związku zwrócił się wraz z delegatami robotników pracujących w poszczególnych działach do Dyrekcji Wydziału Zaopatrywania proponując rokowania w celu pomyślnego zakończenia strajku.

Dyrekcja propozycję przyjęła, zgodziła się na pewne ustępstwa i po 2 posiedzeniach ustanowiono co następuje:

1) Za strajk nikt nie będzie wydalony. 2) Robotnicy otrzymują następujące płace: zasadnicza dniówka 40 mk. 80 fen., pracujący mniej niż pół roku — 36 marek, ci którzy mają stawki wyższe zatrzymują takowe. 3) Wyrównanie tych płac liczy się od 1-go stycznia. 4) Za czas strajku robotnicy otrzymują jednorazowe odszkodowanie 400 mk. — mężczyzna, 300 mk. — kobieta. Wypłata ta będzie uskuteczniona — w dniu dzisiejszym. 5) Robotnicy wznawiają pracę dziś od rana. Ci z robotników, którzy do południa nie staną do pracy, będą uważani za nie chcących nadal pracować.

Z Rady Miejskiej.

Debata mieszkaniowa. — odrzucenie wniosku Magistratu w sprawie ponownego podwyższenia podatku od gazu. — Nagły wniosek w sprawie internowania r. Orzecha.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczył r. E. Waydel.

Przed rozpoczęciem obrad R. M. na wezwanie przewodniczącego uczciła przez powstanie armję polską i Naczelne Dowództwo z okazji powodzenia oręża polskiego na bolszewickim froncie.

Po uchwaleniu dwóch wniosków Magistratu w sprawie podwyższenia taryfy opłat, pobieranych w rzeźniach i na targowiskach miejskich oraz w sprawie podwyższenia opłaty za kartki meldunkowe, odczytany zostaje nagły wniosek grupy radnych w sprawie zapewnienia lokali sędziom Sądu Najwyższego. Wniosek wywołał szeroką dyskusję, w której głos zabierali r. r.: Libicki, Nowodworski, Wilczyński, Kwasieborski i Kerner oraz ławnik Mencel. Z przemówienia ławnika Mencla dowiedzieliśmy się, iż Urząd mieszkaniowy zarekwirował dotychczas w Warszawie około 8.000 lokali, z których 5.000 oddano wojskowym, zaś 3.000 urzędom i urzędnikom państwowym. Radny Kwasieborski podkreślił racjonalne postępowanie ministerjum kolei żel., które nie trzyma się metod, praktykowanych przez inne ministerja i nie zakupuje domów mieszkalnych by dziesiątki rodzin pozbawić dachu nad głową, lecz zakupuje domy niewykończone i wykańcza je.

Wszystkie złożone w tej kwestii wnioski przekazano komisji mieszkaniowej.

Pod obrady przychodzi wniosek Magistratu w sprawie ponownego podwyższenia podatku od gazu.

Wniosek popiera prezydent miasta Drzewiecki, który oznajmia Radzie M., iż przy obecnych cenach gazu, gazownia dziennie traci 120.000 marek. Przyjęcie lub odrzucenie wniosku przez R. M. nie jest, według prez. Drzewieckiego, kwestją, czy sprzedawać gaz mieszkańcom drożej lub taniej, lecz sprawą palącą, czy ma być gaz lub nie. Pan prezydent wspaniałomyślnie oświadcza, że Magistrat nikogo nie zmusza do używania gazu; dla kogo gaz będzie zbyt drogim, ten może gazu nie używać.

Przeciwko wnioskowi zabiera głos r. tow. Pilacki, podkreślając, iż nasze władze miejskie idą po linji najmniejszego oporu i zamiast ściągnąć podatki od zbogaconych na wojnie paskarzy, stale podnoszą podatki konsumcyjne, obciążające w pierwszym rzędzie ludność pracującą i niezamożną.

W tym samym duchu przemawia r. Zybert, któremu prawica radziecka przemówienie przerywa niesmacznemi uwagami.

W głosowaniu wniosek Magistratu nie uzyskuje większości i upada.

Po uchwaleniu szeregu wniosków natury finansowej odczytany zostaje nagły wniosek r. Erlicha i tow. w sprawie internowania r. Orzecha w więzieniu mokotowskiem.

W przemówieniu swem r. Erlich podkreśla, iż ani jeden numer redagowanego przez r. Orzecha pisma nie został skonfiskowany i żaden proces sądowy nie wytoczony.

Przeciwko wnioskowi zabiera głos r. Brzeziński, proponując odesłanie wniosku do komisji do spraw ogólnych, co też R. M. uchwala.

R. B.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Zajęcie Mohylowa. Wielka zdobycz wojenna.

Warszawa, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dn. 29 kwietnia 1920 r.:

Ofensywa na Ukrainie rozwija się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie. Osiągnąwszy planowo pierwsze cele, grupują się nasze wojska do dalszych działań.

Oddziały nasze zajęły Mohylów nad Dniestrem i przełamały zacięty opór nieprzyjaciela na linji Mytki — Małosyńce. W Mohylowie witano nasze oddziały bardzo przychylnie.

W pomocniczej akcji, prowadzonej na północnym Wołyniu, zdobyliśmy w Czarnobylu nad Prypecią 4 statki bojowe, 5 bagrowców, działa, warsztaty i stację radjotelegraficzną. Podczas ataku na Czarnobyl zatopiła pińska flotylla dwa pancerniki przeciwnika.

Od początku ofensywy rozbito prawie zupełnie 12 armję sowiecką. 7. 44 i 58 dywizje bolszewickie przestały istnieć jako jednostki taktyczne, reszta wojsk bolszewickich na tym froncie cofa się bezładnie na wschód i południowy - wschód. Nieprzyjaciel poniósł w zabitych i jeńcach, oraz materjale wojennym ciężkie straty. Dotychczas zliczono 15.000 jeńców, 60 dział, 84 karabiny maszynowe, liczny tabór kolejowy, oraz dużo cennego materjału wojennego. Zdobycz rośnie z dnia na dzień, w miarę naszego posuwania się naprzód.

Lokalne ataki na Bobrujsk zostały krwawo odparte.

Na Litwie i Białorusi sytuacja ogółem niezmieniona.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kuliński pułk. Szt. Gen.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Dnia 28 b. m. zaaresztowała „Sicherheitswehr" w Opolu posła Korfantego za to, że nie posiadał legitymacji automobilowej, wystawionej przez niemieckie władze. Dokumentu, wydanego przez władze koalicyjne, kapitan Bendel nie chciał uznać. Posła Korfantego odprowadzono pod strażą niemiecką na policję. Po drodze zwolnił go jeden z oficerów francuskich, od którego jednak oficer niemiecki zażądał oświadczenia, że go uwalnia. Kiedy p. Korfanty wracał z tym oficerem do regencji, na ulicach zebrał się tłum Niemców, zwołany widocznie przez szpiegów niemieckich i demonstrował głośno przeciw posłowi Korfantemu. Sprawa legitymacji automobilowych dla samochodów polskiej komisji plebiscytowej ciągnie się od samego początku utworzenia tego komisarjatu. Niemcy nie chcą wystawiać legitymacji, a nie uznają legitymacji koalicyjnych, często dochodzi do scysji między jadącymi a niemiecką policją, która dotychczas skonfiskowała 3 samochody komisarjatu. Jak poseł Korfanty jest śledzony przez Niemców, dowodzi fakt, że kiedy wczoraj wieczorem odjeżdżał samochodem z Opola, „Sicherheitswehr" dała sygnał rakietą. Po drodze samochód aż do Strzelec napotykał posterunki i straż domagała się co parę kilometrów pokazania legitymacji, również w Bytomiu każdy wyjazd p. Korfantego bywa śledzony.

Bytom, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Niemcy gromadzą liczne wojska na pograniczu Górnego Śląska. Szczególniej wzmacniają się w Lesznie, Brzegu, Świdnicy i Oleśnicy. Dnia 27 kwietnia objął dowództwo 8-ej brygady „Reichswehru" w Brzegu gen. Hoefer, sławny komendant „Grentzschutzu" Górnego Śląska, który zdławił powstanie na Górnym Śląsku.

Bytom, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Pisma niemieckie donoszą, że na Górny Śląsk przybędą w najbliższym czasie nowe oddziały wojsk koalicyjnych; użyte będą do tego wojska francuskie z terenów plebiscytowych Szlezwiku.

Bytom, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Dnia 28 b. m. udała się do Opola deputacja niedzielnych masowych wieców polskich, aby przedłożyć międzysojuszniczej komisji rządzącej żądania, uchwalone na tych wiecach. Deputację, złożoną z 15-tu osób, prowadził poseł Korfanty, jako polski komisarz plebiscytowy dla Górnego Śląska. Delegację przyjęła stała komisja z przewodniczącym gen. Le Rondem na czele. Delegacja przedłożyła żądania polskie na piśmie każdemu członkowi komisji udzieliła ustnych objaśnień i oświadczyła, że żądania te dotyczą tylko równouprawnienia Polaków z Niemcami na Górnym Śląsku, które komisja rządząca z chwilą objęcia tu rządów zapowiedziała, a dotąd nie spełniła. Delegacja przedstawiła rozgoryczenie ludności polskiej i zażądała odpowiedzi do 5 maja r. b. Oświadczyła przytem, że gdyby zasadnicze żądania nie zostały spełnione, to lud polski będzie zmuszony chwycić się ostatecznych środków t. j. strajku generalnego, skoro komisja rządząca jednakże pod groźbą takiego strajku ze strony Niemców poczyniła im ustępstwa ze szkodą dla Polaków. Komisja przyjęła delegację uprzejmie, obiecała żądania zbadać, zapewniła przytem, że pragnie być sprawiedliwa dla wszystkich mieszkańców Górnego Śląska i doprowadzić stosunki tutejsze do takiego stanu, aby plebiscyt mógł się odbyć spokojnie, bez presji z którejkolwiek strony.

Wybory rad robotniczych w Zagłębiu Ruhr.

Nauen, 29 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Wybory do rad robotniczych w zagłębiu Ruhr dały następujący wynik: związki górnicze 31.623 głosy, chrześcijańskie związki robotnicze 5.222, polski związek zawodowy 6,512, komuniści i syndykaliści 24,650.

Spartakusowcy będą wybierać do parlamentu.

Lyon, 28 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Nadeszły tu wiadomości, że związek niemieckich socjalistów grupy Spartakusa postanowił wziąć udział w najbliższych wyborach do parlamentu. Przy ostatnich wyborach do zgromadzenia narodowego związek ten wstrzymał się od udziału.

Po konferencji w San-Remo.

Lyon, 28 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Millerand przedstawił we środę w Izbie Deputowanych rezultaty obrad konferencji w San Remo i oświadczył między inemi: Turcja pozostanie w Konstantynopolu. Prawa mniejszości będą zagwarantowane. Od Ameryki zażądano przyjęcia mandatu nad Armenią i określenia granic tego państwa. Anglja otrzymała mandat nad Palestyną i nad Mezopotamią. Francja nad Syrją. Z Niemcami należy przedewszystkiem uregulować sprawę ewakuacji strefy neutralnej. Terytorja Frankfurtu i Darmsztadtu będą opróżnione, o ile międzynarodowa komisja skonstatuje, że stan wojsk niemieckich został zredukowany do liczby przepisanej przez traktat. W dniu 10 lipca muszą wszystkie wojska opuścić strefę neutralną. Między państwami sprzymierzonemi panowało zgodne zapatrywanie, że jest konieczną wspólna postawa wobec Niemiec. Uważano, że dojdzie szybciej do porozumienia przez ustną wymianę zdań, niż przez noty.

Londyn, 27 kwietnia.

(P. A. T.). Biuro Reutera donosi: Podczas konferencji w San Remo osiągnięto rezultaty doniosłego znaczenia. W sprawie rozbrojenia Niemiec nastąpiło najzupełniejsze porozumienie. Francja formalnie zrzeka się wszelkiego zamiaru czynienia dalszych nabytków terytorjalnych. Sprawa zmiany klauzul traktatu pokojowego, dotyczących odszkodowania, omawiana będzie wspólnie z kanclerzem Rzeszy w przyszłym miesiącu w Brukseli. Nieustający wydział wykonawczy Najwyższej Rady Ekonomicznej otrzymał polecenie odbycia konferencji z delegacją sowiecką, przebywającą w Kopenhadze, i zgodnie z otrzymanem zleceniem podejmie wszystkie niezbędne kroki dla wznowienia stosunków handlowych z Rosją sowiecką.

Konferencja w Spaa.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Wied. Biuro Kor. donosi z Berlina: poseł włoski wręczył kanclerzowi Rzeszy zaproszenie na konferencję w Spa na 25 maja.

Bruksela, 29 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Na przyszłej konferencji w Spaa Rada Najwyższa, jak o tem donoszą urzędowo, zamierza ustalić wysokość odszkodowania, które w myśl traktatu Niemcy mają zapłacić.

Misja do Rosji.

Kopenhaga, 28 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą, że wczoraj wyjechała komisja partji robotniczych reprezentowanych na kongresie przemysłowym przez Sztokholm do Rosji, celem studjowania tam stosunków gospodarczych i społecznych. Podróż po Rosji ma trwać 6 tygodni.

Rewolucyjny nastrój Irlandczyków.

Kopenhaga, 28 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo.). Lord-major Liverpoolu przyjął wczoraj delegację robotników irlandzkich, którzy zażądali wypuszczenia na wolność w ciągu 48-u godzin wszystkich sinnfeinistów, aresztowanych w Warwood, gdyż w przeciwnym razie wszyscy robotnicy irlandzcy w Liverpoolu w liczbie 100,000 rozpoczną strajk. W Limerick tłum zaatakował żołnierzy bombami gazowemi. Jeden żołnierz zabity. Podczas demonstracji w Arklow na rzecz uwolnienia aresztantów, którzy rozpoczęli głodówkę, przyszło do krwawego starcia między wojskiem i tłumem.

Przeciwko zniesieniu nietykalności posła.

Paryż, 28 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przedłożono wniosek o zniesienie nietykalności socjalistycznego posła Vaillant-Couturier, którego wydania zażądał sąd z powodu artykułu, ogłoszonego w dzienniku „Populaire" w dniu 23 kwietnia. Wniosek ten odesłano ostatecznie do specjalnej komisji, składającej się z 11 członków. Socjalistyczna grupa posłów Izby postanowiła na popołudniowem posiedzeniu solidarnie oświadczyć się na korzyść Vaillant-Couturiera. „Humanite" ogłosiła dzisiaj powtórnie na czele numeru wspomniany artykuł, który na końcu podpisali wszyscy członkowie socjalistycznej grupy posłów Izby.

Wielka katastrofa kolejowa.

Londyn, 29 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Z Limli donoszą, że na stacji Moradabad, linji północno - indyjskiej, nastąpiło zderzenie ekspresu z pociągiem towarowym, 150 osób zabitych, 57 rannych.

Zakończenie strajku w elektrowni łódzkiej.

Łódź, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Pomiędzy dyrekcją a pracownikami elektrowni doszło do prowizorycznego porozumienia. Robotnicy przerwali strajk i przystąpili wieczorem do pracy. Zanosi się natomiast na strajk pracowników tramwajowych, którzy postanowili nowe żądania i zagrozili strajkiem od dn. 1 maja w razie nieprzyjęcia ich warunków.

Pierwszy Maja.

Odezwa Zw. zaw. robotników i robotnic przem. włóknistego w Polsce.

Pierwszy Maj!

Towarzysze Robotnicy i Robotnice!

Zbliża się dzień 1-go Maja — dzień święta robotniczego. Proletarjat całego świata kapitalistycznego, w momencie wzmożonej walki klasowej i wzrostu swych organizacji, szykuje się do obchodu święta robotniczego.

Proletarjat Polski znajduje się w warunkach krwawej wojny, która tamuje szybkie uruchomienie przemysłu, wskutek czego tysiące robotników jest pozbawionych pracy, a ostatnio nawet odmawia się im głodowych zapomóg państwowych. Zastój sił twórczych w gospodarce państwowej, katastrofalny stan aprowizacji, paskarstwo, drożyzna, choroby zakaźne. Oto obraz nędzy mas robotniczych.

Z tego strasznego położenia wynika, iż proletarjat polski tembardziej winien być zainteresowany w tegorocznem świętowaniu 1-go Maja.

Przez wzięcie udziału w święcie majowem robotnicy wykazać winni swą gotowość do walki o usunięcie krzywd i stwierdzić jednocześnie swą łączność z proletarjatem innych krajów w walce z kapitalistycznym uciskiem i wyzyskiem o ostateczne wyzwolenie.

Robotnicy i Robotnice!

Wzywamy Was do wzięcia udziału w święcie 1-go Maja, przez zaprzestanie pracy we wszystkich fabrykach i do wzięcia udziału w pochodach pod czerwonym sztandarem.

Wy, robotnicy i robotnice, organizowani w naszym związku, jako najbardziej świadoma część klasy robotniczej, winniście wystąpić solidarnie, jak w czasie ostatniego strajku w przemyśle włóknistym i uczynić wszystko, aby tegoroczne święto majowe stało się powszechnem i uroczystem.

Niech więc zamrze praca w proletarjackiej Łodzi, Żyrardowie, Zawierciu, Zgierzu, Pabjanicach, Tomaszowie i innych ośrodkach przemysłowych.

Niech robotnik włókniarz obok robotnika metalowca, górnika i robotników innych zawodów w dniu 1 Maja wzniesie wysoko sztandar wyzwolenia społecznego. Niech się rozlegnie okrzyk bojowy:

Wolności, pracy, chleba!
Precz z wojną!
Precz z wyzyskiem kapitalistycznym!
Precz z lichwą i paskarstwem!
Niech żyje 1-szy Maj!
Niech żyje pokój!
Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!

Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników i Robotnic Przem. Włóknistego w Polsce.

Łódź, dnia 28 kwietnia 1920 r.

Teatry w sobotę dnia 1-go Maja będą czynne. Przedstawienia dla robotników urządzaja teatry „Rozmaitości“, „Reduta“ i „Praski“.

Pozatem „Opera“ i „Polski“ przeznaczają część biletów dla Związków zawodowych i instytucji robotniczych.

Komisja Majowa. Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R. zebranie Komisji Majowej. Towarzyszki - kwestarki proszone są o przybycie po worki i znaczki dziś w godz. od 6 do 9 wiecz. do lok. O. K. R., pokój nr. 1.

Rada del. fabryk wojskowych. Na wczorajszem posiedzeniu Rady del. fabryk wojskowych, po wyczerpującej dyskusji przyjęto następujące rezolucje:

W sprawie obchodu pierwszego maja Rada del. fabryk wojskowych uchwala:

1) Wszyscy robotnicy i robotnice fabryk wojskowych bezwzględnie przerywają pracę w fabrykach i zakładach wojskowych;

2) o godz. 8½ rano poszczególne fabryki i zakłady gromadzą się na wyznaczonych przez siebie miejscach zbiórki;

3) na godz. 10½ wszystkie fabryki i zakłady wojskowe gromadzą się na placu Zamkowym i stamtąd wyruszają na plac Teatralny.

W sprawie wypłaty przed 1-szym maja Rada del. fabryk uchwala: Wszyscy delegaci fabryk wojskowych powinni zwrócić się do swych kierowników by wypłata była uiszczoną w d. 30 kwietnia, gdyby zaś z jakichkolwiek przyczyn wypłata w piątek nie była uiszczoną, wszyscy robotnicy i robotnice zażądają wypłaty w poniedziałek.

Scena i Lutnia robotnicza. W sobotę dn. 1 maja, o godz. 7 wiecz., w teatrze Praskim „Tkacze“, dramat społeczny w 5-ciu aktach Gerharda Hauptmana, w wykonaniu robotników. Bilety do nabycia w lokalach Związków zawodowych.

„Klub Proletarjacki“ (Leszno 53). Dziś, dnia 30 kwietnia, o godz. 4½ po poł. odbędzie się pogadanka dla dzieci o znaczeniu 1 maja; o godz. 7 wiecz. koncert robotniczy, z udziałem połączonych sił członków „Sceny i Lutni rob.“ i miejscowego rob. Koła dramatycznego. W sobotę 1 maja o godz. 9 rano zbiórka członków w lokalu dla wzięcia udziału w pochodzie; o godz. 6 wiecz. wieczór nastrojowy, urządzony przez Rob. Koło dramatyczne.

Pogadanka dla dzieci o 1-ym maja. Dziś, (piątek) d. 30 kwietnia, o godz. 4½ po poł., w lokalu przy ul. Leszno nr. 53, odbędzie się pogadanka o 1-szym Maja St. Sempołowskiej dla dzieci robotników, członków Zw. zawodowych.

Z. P. M. S. Członkowie Związku oraz sympatycy proszeni są o zgłoszenie się do Sekretarjatu, ul Świętokrzyska nr. 13, w celu odebrania odezw pierwszo-majowych.

Towarzysze Zw. zawodowego robotników ziemnych. W sobotę dnia 1 maja, o godz. 8 rano zbiórka, Al. Jerozolimskie nr. 56, skąd, po przemówieniu wyrusza pochód na plac Teatralny. Towarzysze, zbierzcie się licznie.

Centralny Związek zaw. kuchmistrzów zawiadamia swoich członków, że praca w dniu 1 maja zawieszona zostaje na cały dzień. W pochodzie związek oficjalnie udziału nie bierze.

Baczność! Inteligenci! Członkowie warszawskiego Koła inteligencji P. P. S. oraz sympatycy, pragnący wziąć udział w pochodzie, winni się stawić w sobotę d. 1 maja r. b., o godz. 8 rano punktualnie na zbiórkę do lokalu O. K. R., Al. Jerozolimska nr. 56.

Członkowie Śródmieścia! Dnia 1 maja zbiórka wszystkich członków punktualnie o godz. 8½ rano — lokal Śródmieścia, skąd wspólnie udamy się na plac Teatralny. Wzywa się wszystkich członków o punktualne i liczne przybycie.

Baczność dzielnica „Czyste“. Zbiórka w dniu 1 maja w lokalu ul. Wolska nr. 64, o godz. 9 rano.

Członkowie Zw. zaw. robót ziemnych proszeni są o przybycie dziś, d. 30 kwietnia, na godzinę 6 wiecz. w sprawie obchodu pierwszego maja, Al. Jerozolimskie nr. 56.

Związek zawodowy szewców i kamaszników wzywa członków na dzień 1 maja godz. 8½ rano do lokalu Związku, Leszno nr. 53, w celu wzięcia udziału w manifestacji.

Związek Zaw. rob. przem. wędliniarskiego i Sekcja prac. wędlinarskich wzywa wszystkich członków i członkinie Związku do opuszczenia pracy w d. 1 maja i stawienia się do lokalu Związku o godz. 9 rano; członków pracujących, udziałowców i mających własne interesa.

Z życia partji.

Dzielnica powązkowska. W piątek o godzinie 7 wiecz. w lokalu Nowolipki 61—8, odbędzie się zebranie dzielnicy powązkowskiej.

Jerozolima. Konferencja dzielnicy jerozolimskiej w lokalu — Chłodna 41, odbędzie się o godz. 6 wieczorem.

Koło inteligentów. W dniu 30 kwietnia o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie Koła inteligentów P. P. S.

Wydział kulturalno-oświatowy. W dniu 30 kwietnia o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie Wydziału kulturalno-oświatowego.

Powiśle. W dniu 30 kwietnia o godzinie 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicy Powiśle, ul. Solec 68, odbędzie się zebranie dzielnicy.

Z ruchu robotniczego.

Baczność dozorcy domowi! Zarząd Związku prosi wszystkich członków o przybycie do lokalu Związku, Leszno 48 w dniu 30 b. m. na zebranie o godzinie 1-ej po południu.

Baczność karniarze i piecowi. Sekcja giserów wzywa was na drugie zebranie, odbyć się mające dnia 2 maja o godz. 10 rano w lokalu związku, Leszno Nr. 53. Stawcie się wszyscy.

Świetlica robotnicza, Żytnia 24—26. W niedzielę dnia 2 maja o godz. 7 i pół rano odbędzie się wycieczka do lasu bielańskiego. Zbiórka na placu Muranowskim. Stawcie się licznie!

Z. P. M. S. W niedzielę dnia 2 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w O. K R. (Al. Jerozolimskie 56) masówka Z. P. M. S. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie!

Wieczornica młodzieży robotniczej. W niedzielę dnia 2 maja o godz. 4 pp. w lokalu Uniw. Ludowego, Oboźna Nr. 4 B. Z. P. M. R. urządza zabawę. Na program złożą się: tańce, poczta francuska oraz część koncertowa. Wejście 6 mk., dla członków 3 mk. Bilety można nabywać codziennie w sekretarjacie związku od 7—8 i pół wiecz. oraz w dzień zabawy przy wejściu.

Baczność metalowcy. Zarząd związku metalowców wzywa was towarzysze na dalszy ciąg walnego zebrania na niedzielę dn. 2 maja na godz. 9 rano do lokalu związku, Leszno 53. Sprawy na porządku dziennym bardzo ważne, przeto prosimy was towarzysze o punktualne i liczne przybycie z książeczkami członkowskiemi.

Aresztowanie kooperatystów.

Wczoraj o godz. 1-ej po poł. zostali aresztowani przez tajnego agenta „defensywy“ Władysława Okunia dwaj pracownicy Związku Stow. Sp. t. t. Kazimierz Łopatto, b. urzędnik min. pracy i Tadeusz Głodowski, udający się na zebranie organizacyjne kooperatywy związku pracowników kinematograficznych do domu przy ul. Zielnej nr. 25. Obydwuch aresztowanych zaprowadzono do lokalu defensywy przy ul. Brackiej 18, gdzie ich przetrzymano przez półtorej godziny, poddano szczegółowej rewizji osobistej i domagano się od nich udowodnienia, że — „nie są komunistami“.

Zjazd Ligi Kobiet.

W dniu 7 i 8 b. m., pod przewodnictwem posła Z. Moraczewskiej, odbył się w Warszawie Zjazd delegatek kół Ligi Kobiet Polskich, rozsianych po całym kraju. Organizacja ta powstała równorzędnie z legjonami, którym niosła pomoc bardzo wydatną w chwilach najtrudniejszych i najcięższych.

Prócz opieki nad żołnierzem, Liga Kobiet Polskich rozwija obecnie coraz wydatniejszą działalność w kierunku opieki nad dzieckiem sierotą, dzieckiem opuszczonem. Koła Ligi utrzymują następujące instytucje: w Łososinie koło Limanowej, „Ognisko dla sierot po żołnierzach“, w Sanoku, „Internat dla dziewcząt“ w Ludwinowie pod Krakowem ochronkę; we Lwowie od lat 5 „Ochronkę im. Piłsudskiego“, oraz internat dla dzieci w wieku szkolnym, w Olkuszu — sanatorjum dla dzieci gruźliczych, w Dąbrowie Górniczej — kolonje letnie, oraz Liga dała inicjatywę założenia klubu dziecięcego; w Warszawie z zimą „świetlicę“ dla dzieci rodzin legionistów, w lecie — kolonje. Dla dzieci rachitycznych urządza sanatorjum w Rabce, ponadto zabiega o uzyskanie w Busku pawilonu. Władze wojskowe w Przemyślu oddały do dyspozycji Ligi obszerny dom z ogrodem, gdzie zostanie urządzony „Dom Dziecięcy“. Zamierzenia Ligi wspiera wydatnie Amerykańskie koło Ligi Kobiet Polskich.

Na Zjeździe Ligi zapadły następujące wnioski:

1. Zjazd Ligi Kobiet Polskich odbyty w Warszawie dnia 7 i 8 kwietnia 1920 r. uchwala przekształcić organizację Ligi Kobiet Polskich na organizację, mającą jako zadanie i cel opiekę społeczną najszerzej pojętą, opartą na najnowszych zasadach demokratycznych.

2. Projekt przyszłych prac organizacji:

a) opieka społeczna najszerzej pojęta ze szczególnem uwzględnieniem ochrony dziecka;

b) propagowanie idei „matka i dziecko“ (zasada nierozłączania matki od dziecka, np. wpływanie na otwieranie ochron i żłobków przy fabrykach, domów dla matek z dziećmi i t. d.;

c) odwiedzanie rodzin w celu poznawania otoczenia i stosunków, w jakich się dziecko wychowuje;

d) oddziaływanie na hygjenę społeczną (reformy stosunków mieszkaniowych, z szczególnem uwzględnieniem tych stosunków odnośnie dziecka i młodzieży);

e) walka z gruźlicą i prostytucją;

f) współdziałanie w wyszkoleniu fachowych sił dla celów opieki społecznej;

g) popularyzowanie idei opieki społecznej przez odczyty, artykuły, udział w organizowaniu wędrownych wystaw, wędrownych szkół gospodarstwa domowego i t. d.;

h) współdziałanie, aby w każdym powiecie i we wszystkich miastach powstawały komitety opieki nad dzieckiem;

i) przeciwdziałanie żebractwu i próżniactwu wśród młodzieży.

Proponowana reorganizacja Ligi Kobiet Polskich nie tamuje i nie przekreśla działalności poszczególnych kół, związanej z akcją pomocy żołnierzowi tam, gdzie koła mają możność wydatnego prowadzenia jej.

Zjazd delegatów pracowników sądowych.

Dnia 24 i 25 kwietnia 1920 r. odbył się Zjazd delegatów pracowników sądowych z. b. Kongresówki.

Obrady miały się odbyć w gmachu Sądu Okręgowego (Miodowa 11), lecz Pan Minister Sprawiedliwości w ostatniej chwili nie pozwolił na odbycie zebrania w tymże gmachu. Wobec czego Zjazd delegatów obradował w kasynie urzędniczem (Nowy Świat 67).

Przyjętą została następująca rezolucja:

Z uwagi, że postulaty i uchwały Zjazdu Pracowników sądowych b. Królestwa Kongresowego z dnia 12, 13 kwietnia i 4 i 5 października 1919 r., mające na celu poprawę moralnego i materjalnego położenia pracowników wymiaru sprawiedliwości, pomimo nawet żądań ze sfer sejmowych nie zostały dotychczas zrealizowane jedynie z winy czynników miarodajnych, a w szczególności obecnego ministra Sprawiedliwości i że wyodrębnienie stanu sędziowskiego, mające na celu uzyskanie dla sędziów całkowitej niezależności i podniesienia stanu sędziowskiego, oraz zrównianie płac pracowników wymiaru sprawiedliwości z urzędnikami innych Ministerjów przez przesunięcie ich w kategorajich płac nie znalazło dostatecznego zrozumienia ze strony Ministerjum, że zarządzenie o cofnięciu dodatków za wysługę lat sędziów i urzędników dowolnie kasujące zarządzenia uprzednich ministrów, oraz przyznanie nadzwyczajnego dodatku sądowego dla niektórych kategorji dla urzędników kancelaryjnych wykazuje zupełne niezrozumienie potrzeb i obecnego położenia ogółu pracowników sądowych, że najżywotniejsze sprawy dotyczące praw służbowych i wynagrodzenia są wydawane bez liczenia się z opinją bezpośrednio zainteresowanych, że powyższy system spowodował u poszczególnych okręgów sądowych groźbę porzucenia pracy, a nawet powstrzymanie się od wykonywania urzędowych czynności i masowe usuwanie się pracowników ze stanowisk sądowych, że minister Sprawiedliwości bez należytej życzliwości nieprzychylnie odnosi się do spraw rozwoju stowarzyszeń zawodowych pracowników wymiaru Sprawiedliwości.

III-ci Zjazd pracowników sądowych b. Królestwa Kongresowego stwierdza, że obecny minister Sprawiedliwości doprowadza sądownictwo do upadku.

Kielce.

(Korespondencja własna).

Jak Rząd dba o robotników.

Dnia 12 kwietnia spalił się w Kielcach tartak rządowy, pod zarządem Urzędu leśnego. Tartak ten, zbudowany przez austrjackie władze okupacyjne, zatrudniał około 300 robotników, ale Rząd polski stara się oddać tartak w ręce prywatnych przedsiębiorców i ogłosił licytację, która nie doszła do skutku z powodu pożaru tego tartaku.

Po spaleniu się tartaku, który spłonął z powodu niezabezpieczenia pułapu w kotłowni blachą, leśnictwo wymówiło robotnikom pracę. Robotnicy, ażeby się zabezpieczyć przed grożącym im głodem, postanowili za pośrednictwem Rady Związków Zawodowych w Kielcach poczynić kroki i wysłali delegację do Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Warszawie z żądaniem: Nie wydalania robotników, odbudowania tartaku; do czasu odbudowania tartaku robotnicy, którzy do pożaru w nim pracowali, winni być zatrudnieni przy jego odbudowie i kolejce leśnej, a ci, dla których przy wymienionych robotach pracy nie starczy, winni być umieszczeni w innych przedsiębiorstwach rządowych, lub też w tych tartakach, które otrzymują zamówienia rządowe i przecierają drzewo z lasów rządowych (z powodu spalenia się tartaku rządowego prywatne tartaki otrzymały zamówienia rządowe pilne). Delegacja udała się z powyższem do Ministerjum Pracy a stamtąd do Ministerjum Rolnictwa, gdzie p. Miklaszewski oświadczył, że Ministerjum jeszcze nie powzięło decyzji żadnej co do tartaku kieleckiego, lecz będzie on prawdopodobnie oddany prywatnym przedsiębiorstwom do odbudowy, gdyż Rząd nie posiada pieniędzy, a na to, że robotnicy zostali wydaleni, to on, jako urzędnik, nic poradzić nie może. Wtedy delegaci zażądali dla wydalonych 3-miesięcznego odszkodowania, lecz przedstawiciel Rządu p. Miklaszewski wzruszył na to ramionami, zostawiając delegację bez konkretnej odpowiedzi, obiecując porozumieć się z głównym Urzędem leśnym w Radomiu.

Tak to Rząd dba o swych robotników. Prywatni przedsiębiorcy, zamykając fabryki z tych czy innych powodów wypłacali robotnikom odszkodowanie, a Rząd tylko ramionami wzrusza na takie żądania, zostawiając kilkuset robotników wraz z rodzinami bez chleba.

Robotnik.

Związek Robotnicz. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wolska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-97.
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca“.

Delegaci na Zjazd
8, 9 i 10 maja

pragnący mieć zapewnione noclegi, oraz stołowanie, winni zawiadomić o tym uprzednio — (najlepiej drogą telegraficzną) Sekretarjat Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble (500) 235.50—229.
Franki franc. 12.35—12,10.
Funty szterl. 820—790.
Dolary St. Zjedn. 185,50—181.

Uruchomienie fabryki sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim. W najbliższym czasie zostanie uruchomiona fabryka sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim.

Fabryka ta powstała na parę lat przed wojną i wyrabiała jedwab sztuczny sposobem kolodjonowym, którego podstawowemi surowcami są bawełna, alkohol etylowy, eter etylowy (siarczany) kwasy siarkowy i azotowy. Uruchomienie fabryki napotykało obecnie na olbrzymie trudności z racji braku tych zasadniczych surowców na rynku krajowym, które wypadło sprowadzać z zagranicy.

Przedwojenna produkcja fabryki wynosiła ca 1.500 kg. jedwabiu dziennie i stale znacznie się powiększała, wobec wielkiego zapotrzebowania fabryk rosyjskich i miejscowych.

Uruchomienie fabryki da pracę przeszło 1000 robotnikom i przyniesie krajowi znaczną ilość waluty obcej, gdyż duże ilości jedwabiu sztucznego będą wysyłane do Ameryki. Zamierzona początkowo produkcja wynosić będzie ca 500 kg. dziennie.

Uruchomienie komor celnych. Ministerjum skarbu poleciło jaknajrychlej uruchomić urzędy celne na Wiśle w Grudziądzu i innych miejscach żeglugi rzecznej, a także otworzyć posterunki celne na st. kolei w Jamelniku i Radomnie. Urząd celny w Nieszawie polecono skasować; wszelkie czynności celne z tego punktu przeniesione zostają do Tczewa, gdzie otwarta zostaje wielka komora. Również polecono zlikwidować urząd celny w Dobrzyniu nad Drwęcą, a cały personel przenieść do Aleksandrowa. Dla obsadzenia nowootwieranych komór i posterunków celnych, ministerjum wykwalifikowało 30 urzędników z kontroli skarbowej w urzędach Małopolski i oddało ich do dyspozycji władz poznańskich.

Gromadzenie towarów na pograniczu wschodniem. Zapowiedź rokowań pokojowych z Rosją bolszewicką i możliwość w związku z tem nawiązania z nią pewnych stosunków handlowych, sprawiła, że liczni kupcy nasi już obecnie starają się przesunąć ku granicy wschodniej zapasy towarów, które mogłyby ewentualnie być wywiezione z czasem do Rosji.

Ukazał się Majowy Zeszyt
„GŁOSU KOBIET“ Nr. 5-ty
Cena mk. 3.
Do nabycia w Administracji „Niedoli Chłopskiej“, ulica Warecka Nr. 7.

Dr. M. Tuchendler
b. lekarz polikl. prof. Lessera
Choroby wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa 10—12 i 4—7. Królewska 27 m. 1.
Telef. 14-27. 5733

Kronika.

Obchód 3-go maja. Obchód rozpoczyna się zbiórką wojska na Placu Broni o godz. 9-ej. Do godz. 9-ej min. 15 punktualnie trwa zbiórka instytucji państwowych, miejskich i społecznych. O godz. 9-ej i pół msza przy Krzyżu Traugutta, poczem nastąpi pochód. W teatrach i kinematografach przemawiać będzie szereg mówców; charakterystyczne, że wśród nich znajdujemy nazwisko pana Dymowskiego.

Aresztowanie redaktorów. Z rozporządzenia komisarza Rządu na zasadzie ustawy z dnia 25/7 1919 r. w przedmiocie zapewnienia i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, aresztowano wczoraj i osadzono w więzieniu Mokotowskiem za głoszenie idei przeciwpaństwowych trzech redaktorów pism żargonowych, a mianowicie p. Izydora Bromberga, redaktora „Der Neue Weg“, p.

Icka S. Sorcker redaktora „Arbeiterwort“ i p. Maurycego Orzecha, redaktora „Arbeiterstimme“. (P. A. T.).

(a) **Pomoc lekarska dla ubogiej ludności.** Ponieważ sprawa pomocy lekarskiej dla ubogiej ludności miasta wciąż wywołuje różne komplikacje, odbyła się narada lekarzy dla ubogich wraz z przewodniczącymi opiek społecznych i przedstawicielami Magistratu. Uchwalono wyznaczać lekarzom za odwiedzanie chorych następującą opłatę: za pierwszą osobę w jednym mieszkaniu 15 mk., za drugą osobę znajdującą się w tymże mieszkaniu 10 mk., a za nastęnych chorych po 5 mk. Lekarze mają codziennie w ustalonych godzinach znajdować się na stacjach opieki społecznej dla kwalifikowania chorych i odsyłania do szpitali s ambulatorjów. Chorzy z opiek społecznych będą mieli pierwszeństwo dla umieszczenia w szpitalach przed innemi osobami.

(a) **Rząd kupuje domy.** Dom nr. 84 przy ul. Marszałkowskiej, w którym mieści się hotel „Kontynental“ nabyty został przez rząd na użytek ministerjum pracy i opieki społecznej za 3,600,000 mk., gmach ten będzie przerobiony dla potrzeb biura.

Węgiel. Realizację kuponów Nr. 8 karty węglowej przedłuża się jeszcze na dni 14, t. j. do 12 maja r. b. włącznie. Z uwagi na to, że ten termin musi być ostateczny składnicy otrzymali polecenia, aby w razie zgłaszania się po węgiel publiczności z kuponem Nr. 8 i Nr. 10 karty węglowej, dawali pierwszeństwo kuponowi Nr. 8, kupon zaś Nr. 10, jako narazie nieterminowy, aby realizowali tylko w miarę możności.

Poznań, Gniezno, Toruń, Gdańsk. W sobotę 1 maja o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi ostatni, bogato ilustrowany przeźroczami odczyt o pamiątkach historycznych i artystycznych skarbach Kruszwicy, Gniezna, Poznania, Torunia, Malborga, Gdańska, Pomorza, Pruskiego Mazowsza, Spisza i Orawy.

Wykłady dra Krzywickiego. Dr. Ludwik Krzywicki, wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego, który obejmuje wykłady teorji statystyki na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, wygłosi wykład wstępny w sobotę 1-go maja r. b. o godz. 11-tej w audytorjum XII na temat: „Statystyka w byłem Królestwie Polskiem za czasów rosyjskich“.

Z sądów.

Kochanowiczowie przed sądem.

Po kilkodniowej przerwie sąd wznowił wczoraj posiedzenie w tej sprawie. Rzeczoznawcy księgowi Kwieciński i Zachs zdają opinję co do stanu ksiąg Kochanowicza: w chwili pożaru klijenci Kochanowicza winni mu byli za przewóz, asekurację i składowe 102,912 rb. 37 kop. i 2466 mk. Na ogół księgi Kochanowicza, zdaniem rzeczoznawców, prowadzone były prawidłowo, ale... z drobnemi usterkami buchalteryjnemi.

Ogólne wrażenie wywołuje konfrontacja świadków Junga i Bauma. Pierwszy stwierdza, że nie pamięta czy mówił Baumowi o tem, aby cała Praga wyrażała oburzenie z powodu przekupywania świadków przez Kochanowiczów, drugi zaś — Baum stanowczo pozostaje przy poprzednich swoich zeznaniach.

Co do sprzedaży przez K-cza pudami książek antykwarjuszowi Klejnzyngerowi, na zasadzie aktów sądowych i badania świadka Junga wyjaśnia się, że K. przyrzekł był sprzedać książki, przy wykonaniu zaś umowy wynikły spory, rozstrzygnięte w sądzie pokoju na korzyść K-cza. Faktem jest jednak, że Klejnsinger powinien był wiedzieć, że źródło książek jest nieczyste.

Komisarz Kudelski stwierdza, że po pożarze zaczęły krążyć pogłoski, że kradzieże u K-cza są symulowane. Świadek wyraża wątpliwość co do informacji udzielonych przez jednego ze świadków, że złodzieje przybyli na występy na zaproszenie K-cza.

Wpłynęło podanie kilkunastu powodów cywilnych, utrzymujących, iż żadną miarą nie mogą obejrzeć rzeczy, gdyż paki w składach ustawione są jedna na drugiej, co uniemożliwia orjentowanie się. Sąd, po wysłuchaniu wniosków stron, podanie powodów pozostawia bez skutku.

Wreszcie jeden ze świadków ze strony powoda cywilnego ustala, że w miejscu oddanych na przechowanie Kochanowiczowi około dwóch pudów srebra, otrzymano z powrotem wprawdzie tę samą skrzynię, ale napełnioną naczyniami kuchennemi.

Skazanie radnego Ehrlicha.

Sprawy z art. 129 K. K. — o dążenia do obalenia istniejącego w Państwie Polskiem ustroju społecznego, nie schodzą z wokandy.

Wczoraj znów zasiadł poraz wtóry na ławie oskarżonych sądu okręgowego radny m. Warszawy, z zawodu prawnik Henryk Ehrlich pod zarzutem, iż będąc redaktorem dwutygodnika „Głos Bundu“, zamieścił w nim artykuł „Zjazd robotników przemysłu skórzanego“, w którym znalazła się uchwała zjazdu, nawołująca do obalenia ustroju społecznego.

Przedstawiciel urzędu publicznego podprokurator Rettinger popierał oskarżenie, a obrona, obalając je, dowodziła, że artykuł 129 niema tu żadnego zastosowania, że jest anachronizmem i wreszcie, że nie odpowiada duchowi narodu polskiego wobec zmienionych warunków życia.

Sąd okręgowy (sędzia przew. Janowski) skazał red. Ehrlicha na 2 miesiące więzienia.

Teatr i Muzyka.

Qui pro quo.

Premjera z 28-go składa się właściwie z 3-ch wznowień i jednej nowości p. t. „Fałszywe oko“— Zygmunta Mara. Fakt, że kabarety karmią publiczność odgrzewanemi rzeczami, świadczy, do jakiego wyjałowienia doszły te przybytki muzy nijakiej. Pozatem jednoaktówki teatralne z dekoracjemi, które ustawiać trzeba i przybijać na scenie, nie mają nic wspólnego z t. zw. sztuką kabaretową.

„Fałszywe oko“ oparte jest na doskonałym pomyśle nieporozumienia między narzeczeństwem, spierającem się o dwóch różnych rzeczach zapomocą jednych i tych samych słów. Niestety pomysł nie dociągnięto do końca. Trzy wznowienia p. t.: „Wesoła forteca“ Danielewskiego, „Przed bramą“ — Słaza (muz. Boczkowskiego) i „Subtelna Psychologja“ — Teffi'ego, są to drobiazgi żywe, a niekiedy dowcipne, zwłaszcza ostatnia bluetka pobudza do szeregu śmiechu.

Z wykonawców wyróżnić należy pp. Korską, Macherską i Chaveau oraz pp. Kuncewicza, Ursteina, Toma a szczególnie p. Znicza, który w roli ucznia stworzył kapitalną figurę humorystyczną. **b.**

Z KONSERWATORJUM.

Koncert Stefanji Allina, pianistki.

P. Allinie powinien był pan profesor odradzić występ publiczny. Ta młoda adeptka estrady koncertowej jest jeszcze daleko od granicy, którą musi przekroczyć, aby módz występować przed publicznością. Przy tak jeszcze niepewnej i nieścisłej technice i z takiem pojmowaniem trzeba — trudno mi się obronić przed dosadnem wyrażeniem — tupetu, aby się porywać na Bacha, Beethovena, właśnie fantazję c-dur Schumana, właśnie nokturn cis-moll Chopina i jeszcze warjacje Brahmsa, które w bieżącym roku wykonywał już nie kto inny, jak Backhaus i Petri. Trzeba było sporej dozy wytrzymałości, aby wysłuchać do końca n. p. takiego potraktowania fantazji szumanowskiej, tej perły romantyki muzycznej. P. Allina nie zadała sobie chyba trudu przeczytania motta, które Schuman umieścił na czele swego dzieła: jest ono tylko dla tego, „...der heimlich lauschet“. Więc długo, długo jeszcze nie dla p. Alliny. To samo dotyczy zresztą i nokturnu cis-moll, utworu, domagającego się iście pajęczynowej subtelności odczucia. **J. R.**

Opera. Dziś o godz. 7 i pół wieczorem „Aida“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Cyganerja Warszawska“, sztuka w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.

Teatr „Reduta“ gra dziś T. Rittnera: „W małym domku“.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Kaśka Karjotyda“.

Teatr Praski. Dziś poraz ostatni efektowny dramat salonowy Jerzego Ohneta „Właściciel Kuźnic“.

Teatr Powszechny występuje dziś z inauguracyjnem przedstawieniem na scenie letniej przy zbiegu ulic Leszno i Żelaznej. Graną będzie sztuka Galasiewicza ze śpiewami i tańcami p. t. „Czartowska ława“.

Scena i Lutnia Robotnicza. W niedzielę, o g. 3 po południu, w teatrze „Elizeum“, Karowa 18 odbędzie się przedstawienie „Tkaczy“. Bilety zakupione w zeszłą niedzielę, 25 kwietnia, ważne na to przedstawienie. Kasa będzie otwarta od godz. 11-ej rano.

W poniedziałek, 3 maja, odczyt o dramacie Verhaerena „Jutrznie“ w lokalu na Żytniej 24—26 o godz. 7 wieczór. Wszyscy, którzy pragną grać w tej sztuce, proszeni są o przybycie. Po odczycie dyskusja. **Zarząd.**

Sala Konserwatorjum. W sobotę 1 maja b. r. o godz. 8 wiecz. Wieczór orkiestrowy uczennic i uczniów Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie.

CYRK St. Mroczkowski. **Dziś, 8 wieczór.**

Ostatni Pożegnalny Występ Niezrównanego artysty ameryk. **Willy Pancera** ze swą renomowaną trupą **Liliputów**

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

da natychmiast pracę:

ślusarzom, tokarzom (w żelazie i drzewie), stolarzom do robót białych, majstrom strycharskim, maszynistom przy lokomobilach i lokomotywach, szoferom, monterom, elektrotechnikom, elektromonterom, hydraulikom i innym, a także robotnikom rolnym: kosiarzom, żeńcom, kopaczom.

Zgłaszać się: Warszawa, Pl. Warecki 8, tel. 123-65.

Tamże giełda pracy od 9 do 3 i od 5 do 7.

SZPRYCOWANIE (3 koncentracji)

TRIFLEX

przeciw rzeżączce

niezawodny środek leczniczy usuwa takową radykalnie i szybko

Wyrób apteki **J. Weroczego** Bednarska róg Furmańskiej.

Żądać wszędzie.

Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomierska Nr. 21. 5765

Wagi odważniki i miary stemplowane poleca po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK“ Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznia reperacje i stemplowanie.



Matki powinny pamiętać, że tylko lanolinowy puder **„Dzidzi“** z marką **„Kogut“** radykalnie i szybko usuwa oprzałość, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Główny skład w aptece **A. Gąseckiego w Warszawie, Freta 16.**

Scena i Lutnia Robotnicza

w Niedzielę dn. 2-go Maja o godz. 3-ej pp. w teatrze „Elizeum“ Karowa 18

„TKACZE“

Dramat społeczny Gerharta Hauptmanna w wykonaniu robotnik.

Bilety do nabycia w lokalu Sceny i Lutni Robotniczej od godz. 7-ej wiecz. w kasie od godz. 11-ej rano. Bilety zakupione na przedstawienie „Tkaczy“ w zeszłą niedzielę, ważne na 2-go maja.

5744 **PAPIER**

gazety, tygodniki, książki, makulaturę itp. kupuje i płacę o 50 proc. więcej. **Marszałkowska 111,** w podwórzu.

Zęby sztuczne 5827

używane

Platynę, biżuterję kupuję, płacąc najwyższe ceny. Sklep Jubilersko-Zegarmistrzowski. Krucza 45, róg Nowogrodzkiej.

„Robotników“

kwalifikowanych poszukuje fabryka grzebieni rogowych

Leon Kalmus,

Kraków, Starowiślna 69.

Zgłoszenia listowne z podaniem warunków.

NICI

najtańsze źródło **Galerja Luxemburga 70,** telefon 121-44.

Lekarz-Dentysta

M. Mendelsonówna

Wspólna 24, m. 13, tel. **212-86**

przyjmuje **10—1 i 3—7.**

Zęby sztuczne

używane

od 1 mk. do 35 sztuka

Platyna Mk. 350 gram

kupuje

Jakób Baron

Królewska 39 m. 11.

TELEFON 245-23. 5698

„Jednodniówka Majowa“

Nakładem Centralnego Kom. Wyk. P. P. S.

Cena mk. 7.— kor. 10.—

Do nabycia w Administracji „Niedoli Chłopskiej“, Warecka 7.

Ważne dla kooperatyw, instytucji społecznych i robotnicz.

Nadzór nad buchalterją, organizację działu finansowego, reorganizację biurowości, techniki sprzedaży, kontrolę przeprowadza

Buchalter-Organizator

posiadający kilkunastoletnią praktykę, b. szef buchalterii, wykładowca przedmiotów handlowych, obeznany z przepisami prawno administracyjnemi (zajmował odpowiedzialne stanowisko w administracji), pracujący społecznie w szeregu związków i kooperatyw, członek P. P. S.

Ewentualnie może objąć stałe kierownicze stanowisko. Oferty pod „Ajotes“ administracja „Robotnika“ Warecka 7.

Najtańszy skład

HURTOWO-DETALICZNY

Pończoch, Skarpetek i Rękawiczek

K. J. Pomińskiego

Wiejska Nr. 1, vis-a vis Sejmu tel. 194-88

na parterze od frontu.

Towar nabywa wprost od fabrykantów i zagranicznych eksporterów. 5924

Baczność!!! Członkowie „SAMOPOMOCY“

Dnia 2 maja r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali Związku Pracowników Handlowych Zielna 25

Walne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
2. Podwyższenie udziałów.
3. Sprawa połączenia Kooperatyw robotnicz.
4. Wybory delegatów na Zjazd Koop. robotn.
5. Wolne wnioski.

Zebranie jest ważne przy wszelkiej ilości obecnych.

Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Towarzysze! Stawcie się licznie i punktualnie!

OGŁOSZENIA DROBNE.

Gramofonowe płyty patefonowe zgrane i połamane kupuje po najwyższych cenach T-wo Syrena-Rekord, Warszawa, Chmielna Nr. 66.

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 5709

Okulary, binokle, prezerwatywy, pasy rupturowe. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47.

38 Prośby apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne tanio, porady o eksmisjach i podwyżkach dwie marki. **Kancelarja obrońcy, Leszno 38, m. 6, Henryk.** 5934

RODZINA E. PAISKER Z SYNEM są w Warszawie w domu, proszą zainteresowanych o zawiadomienie Wacławy Pajsker w Orenburgu, ulica Telegrafna 45.

Rower nowy sprzedam tanio. Franciszkańska 3, m. 19, od g. 10—1. 5971

Stenografji i pisania na maszynach, kursa Sekułowicza, Żórawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi listownie.

Wszyscy zarobią 2000 miesięcznie, mając własne rowery. Wspólna 29 — 11, godz. 3—4.

Wielki wybór najmodniejszych płaszczy: kowerkotowe, sukienne, bostonowe, angielskie, kostjumy. Wybór kolorów. Wyrób własny. Obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, przeróbki. Hoża 54. Unkiewicz. 5896

Zęby sztuczne kupuję, za aparaty płacę do 600 marek. Solna 17—3. 5956

Zęby sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reparacje na poczekaniu. Ceny nizkie. Gabinet chrześcijański. Żórawia 1. 5773

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.